Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 22 złr. — półrocznie 11 złr. — kwartalnie 5 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 85 ct.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 16 talarów 20 srg., kwartalnie 4 t. 5 srg.— do Francji i Anglji rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer pojedyńczy kosztuje 8 ct.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: we **Lwowie**: Bióro administracji „Dziennika Polskiego" przy placu Halickim i Ajencja A. Piątkowskiego plac katedralny, we **Wiedniu**, w **Hamburgu, Frankfurcie n. M.**, w **Berlinie**, w **Lipsku, Bazylei** [Szwajcarja] i **Wrocławiu** pp. Haasenstein & Vogler, w **Wiedniu**: F. Löb, R. Mosse, Zygmunt Kotkowski, Anwinkel Nr. 3.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą **6 ct.** od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (nonpareille) oprócz opłaty stemplowej **30 ct.** za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

Lwów 23. stycznia.

Walka na polu „ekonomicznem" przeciwko przewadze żydów w naszym kraju przybiera uwagi godne rozmiary. We Lwowie znalazła się na 3000 właścicieli jedna właścicielka domu, która nakazała stróżowi, aby nie puszczał handelesów żydowskich do kamienicy, a dziennikarstwo krajowe podnosi ten objaw do znaczenia ekonomicznego, chociaż mieszkańcom Lwowa wiadomych jest kilka domów, na których oddawna, bo widocznie jeszcze od czasów, kiedy Niemcy rządzili u nas, figurują napisy: „*Das Hausiren ist verboten.*" W jednem miasteczku powiatowem, gdzie w patrjotycznym zapale (niestety) powyborczym rzucono anatemat na kilku kupców żydowskich, jeden z wyklętych wlazł z kilkunastu znacznemi wekslami do tabuli jednego z wyklinających i popiera licytację, a zagrożony w swym bycie obywatel nadaremnie szuka pomocy u braci sąsiadów. W pewnem mieście niegdyś obwodowem, gdzie patrjotyzm (niestety dopiero) powyborczy tak silnie się objawił, że mniej przezornego ale natomiast wiele w solidarną pomoc obywatelską ufnego kupca, zniewolił przesiedlić się z innego miasta i założyć handel „katolicki," walka na polu ekonomicznem ogranicza się na tem, że 5 rodzin należy do stałych odbiorców tego kupca, i to na kredyt, a trzeba wiedzieć, że miasto samo liczy około 8000 mieszkańców, okolica zaś sto kilkadziesiąt majątków jeszcze nie bardzo przetrzebionych przez „żydów." Biedny kupiec narzeka, i skarży się na zawód, a „żydzi" tryumfują z niego i z tych gorętszych ludzi, którzy owego kupca zniewolili do osiedlenia się w mieście. W innem miasteczku, gdzie w podobny sposób ściągniono do objęcia handlu obietnicami człowieka mającego posadę w innym zawodzie, zawiedziony nadaremnie upomina się o zaręczoną pomoc przynajmniej na pierwszy początek, i zaczyna już zaciągać długi u „żydów".

Fakta te były łatwe do przewidzenia, bo działalność ekonomiczna powinna i musi się opierać na żywiołach czysto ekonomicznych bez żadnej przymieszki namiętności rasowej, nie mającej nic wspólnego z ekonomją. Towar, pieniądz, cena — nie znają rasy ani narodowości, a kto działalność ekonomiczną, z natury swej spokojną, usiłuje popędzać naprzód motywami wyznaniowemi, ten dopuszcza się poprostu rozmyślnego zawracania głów niezbyt tęgich, bo wyobrażających sobie, że artykuł siarczyście przeciwko żydom napisany — to już czyn! W rezultacie pozostaje tam z jednej strony nic, a z drugiej strony rozjątrzenie, i to właśnie z tej strony, o której sobie wyobrażano, że ją artykułem dziennikarskim pognębić można. Jednemu z mowców, który na zgromadzeniu wyborców d. 12. października we Lwowie zwracał uwagę na przerażające przerzedzanie się żywiołu polskiego w Tarnopolskiem i Złoczowskiem, dostał się nazajutrz zarzut, że zbyt czarno widzi, a gdy wywłaszczanie to przypisywał poczęści własnej winie rozrzutnej i niegospodarnej szlachcie, poczęści zaś lichwiarstwu instytucyj kredytowych: to nazwano go Rochefortem, i obwiniono, że szkaluje, i słabe na głowę indywidua wywierały gdzieniegdzie zemstę na owej mowie, zamiast uznać weredyczność człowieka, który w tych czasach powszechnego serwilizmu dla banków, ośmielił się w oczy powiedzieć prawdę, i wskazać konieczność spokojnej pracy ekonomicznej bez awantur i blagi.

Awanturniczością i blagą ani kroku nie zrobimy naprzód, bo nie tędy droga. „Żyda" osiadłego w Tarnopolskiem nie wyzujesz z majątku, bo to człowiek oszczędny i rachunkowy — nie jedzie do Ems, ani nie przenosi się na sezon balowy do stolicy. A jeżeli tego „żyda" już tam tak jest gęsto, że pół ziemi dworskiej dzierży w swem posiadaniu, to już nie może być mowy o żadnej zawziętej walce „na polu ekonomicznem". Może być tylko mowa o pracy w kierunku u o b y w a t e l e n i a tego żywiołu, a praca ta zaiste nie uskutecznia się pod hasłem bojowem „huzia na żyda!" zwłaszcza tam, gdzie jak widzimy krzyknąć a zrobić — to wielka różnica.

Podobnie jak każdy prawdziwie wykształcony i światły izraelita dąży do zatarcia w społeczeństwie odrębności „żyda", tak też i nam dążyć do tego potrzeba, a dążyć ab ovo. Bardzo wielu ludzi jest tego mylnego mniemania, że żydzi nigdy się nie staną obywatelami. Oczywiście żydzi starzy i w przesądach wychowani nigdy, choćby nie wiedzieć jaki wrzask podnoszono. Tak zwanem równouprawnienie jest zanadto świeżej daty, aby mogło przeobrazić generację starszą. Przeobrażenie musi się zacząć od generacji młodych, od wychowania dzieci, a zapytujemy tych co dzień w dzień krzyczą „huzia na żyda", czy choć jednym artykułem poparli w lwowskiej Radzie miejskiej poruszaną kilka razy sprawę chajderów żydowskich, czy odezwali się kiedy do krajowej Rady szkolnej o wykonanie istniejących od roku ustaw szkolnych orzekających przymus uczęszczania do szkół publicznych?

A tędy to właściwie prowadzi droga, i jeżeli się powiedzie, wejść na nią przy obywatelskiem współdziałaniu dziennikarstwa tudzież ludzi rozumnych: to donkiszotowski rozlew atramentu stanie się zbytecznym, i więcej będzie skutku „na polu ekonomicznem".

Poręka członków w towarzystwach zaliczkowych.

I. W *Dzienniku Polskim* w kronice niedawno umieszczona była korespondencja z Żurawna dnia 16 stycznia 1874, donosząca o zawiązaniu się tamże Towarzystwa zaliczkowego rolniczego stow. zarejestrow. *z ograniczoną poręką*. Korespondent wzywa mnie, abym się zniósł z prezesem oddziału żurawieńskiego Towarzystwa gospodarskiego, w celu udzielenia potrzebnych przy zawiązaniu Towarzystwa zaliczkowego informacyj.

Chwytam za pióro, nie aby się pochwalić, iż zawsze chętnie na żądanie potrzebnych udzielam informacyj i że uprzedzając wezwanie szan. korespondenta w skutek pisma p. L. Słotwińskiego sędziego powiatowego w Żurawnie, z tymże się zniosłem, ale aby tak

3) procent od procentu w ciągu roku pobranego uczyni mniej więcej	500 „
czyli dochody roczne wynoszą	7600 „
a po strąceniu kosztów administracji około	2000 „
zostanie na pokrycie strat kwota	5600 „

Po skonstatowaniu tego niedoboru w sumie 5.600 zł. należałoby dopiero stosować się do przepisów ustawy, mówiących o zrealizowaniu solidarnej nieograniczonej poręki. Otoż więc ustawa, a z nią o ile mi wiadomo statuta wszystkich towarzystw zaliczkowych nakazują, aby takie niedobory w pierwszej linii pokrytemi były funduszem rezerwowym, wynoszącym w naszym wypadku 2000 zł. — o ile zaś fundusz rezerwowy nie wystarczy, udziałami członków w stosunku do ich wysokości. Niedobór wynosi 5600 zł., funduszem rezerwowym pokryje się 2000 zł., a 3600 zł. udziałami członków. Wypadnie więc na każdych 100 zł. wpłaconego udziału straty 12 zł. 85 ct. Mając zaś na względzie, że towarzystwo liczy 1000 członków, ponoszą oni ze swych udziałów stratę w przecięciu po 3 zł. 60 ct. — a majątek prywatny członków zostaje nienaruszony.

Byłby to w każdym razie wypadek bardzo smutny, który jednak w rzeczywistości się nie zdarza. Jedyny sposób do znacznej straty pozostałaby defraudacja, przeciw której są znakomite sposoby do przeszkodzenia, a temi są rzeczywista a nie formalna tylko kontrola nad czynnościami Dyrekcji przez Rady nadzorcze, ktory to obowiązek wkłada na nie ustawa czyniąc je odpowiedzialnemi za straty, wynikające w skutek niedopełnienia tego obowiązku.

Jak widzimy nieograniczona poręka nie jest niebezpieczną, okazuja to cyfry; tem mniej niebezpieczną czynią ją przepisy ustawy. Jak wyżej wspomniałem, mówi ustawa, iż członkowie odpowiadają za straty „w razie likwidacji lub konkursu", zaraz jednak, §. 60, brzmi ona: „Otwarcie konkursu do majątku Towarzystwa nie pociąga za sobą konkursu do majątku członków". — „P o u k o ń c z e n i u konkursu są wierzyciele towarzystwa uprawnieni itd. pociągnąć pojedyńczych członków".

Wierzyciele przeto Towarzystwa nie mogą z żądaniami w pierwszym rzędzie inaczej występować, jak tylko do Towarzystwa — nim zaś zwrócą się przeciw pojedyńczym członkom muszą dowieść, iż Towarzystwo jest niewypłacalnem. Do tego potrzeba, aby wyrobił u sądu otwarcie konkursu do majątku Towarzystwa. Gdy się to stanie, obowiązani są wierzyciele, pod utratą prawa dalszego poszukiwania, zgłosić swe pretensje i oczekiwać wyniku konkursu, a dopiero po ukończeniu konkursu, wierzyciele są uprawnieni poszukiwać swych pretensyj u pojedyńczych członków, o ile takowe w czasie konkursu były zgłoszone i za słuszne uznane.

Aby jednak następstwa solidarnej poręki złagodzić przepisuje ustawa w §§. 61 — 68 postepowanie, podające środki do bardzo szybkiego zaspokojenia wierzycieli, a usuwające niedogodności dla członków. Postępowaniem tem jest przymusowy rozkład (*exekutive Zwangsumlage*).

Dyrekcja Towarzystwa, lub jeśli ona obowiązków nie wypełnia, umyślnie w tym celu wyznaczona komisja, sporządza plan rozkładu strat, który wykaże, ile ma każdy z członków dopłacić na pokrycie pretensyj wierzycieli, w czasie konkursu udowodnionych. Plan ten rozdziału sąd według bardzo skróconej procedury uznaje za wykonalny, a Dyrekcja obowiązaną jest w razie wzbraniania się lub zwłoki ściągać przypadające od członków dopłaty w drodze egzekucji. Okaże się egzekucja przeciw niektórym członkom bezskuteczną, to w skutek tego powstały niedobór roz-

---

BRACIA PRZYRODNI.

Przez

Ponson du Terrail.

(Ciąg dalszy.)

IV.

F e r n a n d.

Fernand miał dwadzieścia pięć lat. Był to mężczyzna słuszny, o czarnych włosach, cerze bladej i fizjonomji nie tyle regularnej ile wyrazistej. Był sierotą. Jedynym jego protektorem gdy wychodził w świat był wuj, p. Sainte-Lucie stary oficer marynarki, który wychował go za swoją skromną pensję i umarł bez majątku.

W dwudziestym roku życia Fernand wszedł do służby w ministerstwie spraw zagranicznych z pensją tysiąca pięciuset franków, we dwa lata potem, podwyższono mu gażę do dwóchset franków miesięcznie. W wolnych chwilach Fernand do spółki z kolegami biórowymi pisywał wodewile. Za wodewil taki, przynoszący sto franków autorskiej tantiemy, współpracownicy płacili czterdzieści franków przepisywaczom; samym zaś pozostawało dziesięć fraków na głowę. Nie przeszkadzało to Fernandowi marzyć o wielkiej przyszłości dramatycznej i wzdychać na myśl, że autor taki a taki, zarabiający stotysięcy franków rocznie, zaczynał tak jak on.

A przytem Fernand był zakochany. Ambitny chłopiec rozmiłował się w córce swego naczelnika bióra, pannie Herminji Beaupréau, która, jak mówiono ma ośmdziesiąt tysięcy franków posagu. Fernand wiedział dobrze, że może otrzymać jej rękę tylko z niesłychanemi trudnościami, bo pan Beaupréau był skąpy.

Owoż młody człowiek ubierał się dziś z takim pośpiechem i tak starannie dlatego tylko, iż p. Beaupréau zaprosił go na objad. Naczelnik bióra, bynajmniej nie podejrzewający miłości młodego człowieka ku swej córce, miłości zresztą podzielanej, często zapraszał go na objad i polubił. Fernand był inteligentny i pracowity; w wolnych chwilach pracował on nad wielkiem dziełem o prawie narodów, które p. Beaupréau zamierzał wydać pod swojem nazwiskiem aby dojść do krzyża legii honorowej i posady naczelnika wydziału. Ztąd to pochodziła przyjaźń i protekcja naczelnika dla podwładnego.

— Przyjdź pan o trzeciej, powiedział mu p. Beaupréau, będziemy pracować do piątej.

I Fernand, który od trzech dni nie widział Herminji, poprzysiągł sobie być akuratnym, tem bardziej, że naczelnik nim nie był i że zawsze prawie zdarzało się, iż kochankowie mieli możność pomówienia z sobą czas niejaki i odnowienia przysiąg niezmiennej wierności.

Fernand podążał tedy na ulicę Saint-Louis, gdzie mieszkał jego naczelnik, a powóz Bakaraty podążał za nim. Piękna kobieta nie traciła z oczu młodego człowieka, a gdy ujrzała, że wchodził w bramę wielkiego starego domu tuż koło placu królewskiego, kazała stangretowi zatrzymać się. Potem wyskoczyła z powozu z lekkością łani i także weszła do tegoż domu, spuściwszy woal by nie być poznaną przez Fernanda.

Pokoik odźwiernego, znajdujący się w dziedzińcu, zamieszkały był przez starą gadatliwą kobietę. Bakarata od jednego rzutu oka zmiarkowała, że można będzie przekupić ją. Wsunęła więc jej w rękę luidora i zapytała:

— Macie matko język?

— Spodziewam się! piękna pani! odrzekła stara kłaniając się i chowając luidora w głębiach bezdennej kieszeni.

— Otóż, rzekła Bakarata, potrzeba nim posłużyć się; to może wam się przydać. Co to za młody człowiek poszedł tylko co po głównych schodach?

— To, odrzekła odźwierna, to urzędnik ministerstwa; poszedł do swego naczelnika.

— Jak się nazywa ten naczelnik?

— P. Beaupréau.

— Żonaty?

— Tak jest.

— Żonę ma młodą?

— Lat około pięćdziesięciu.

— A... czy nie ma czasem córki?

— O, ma! i piękną...

Bakarata ugryzła się w usta; odźwierna mówiła dalej:

— Panna Herminia jest śliczna jak amorek, i zdaje mi się, że ten młody człowiek ma się do niej.

— Tak sądzicie?... rzekła grzecznie zmienionym głosem.

— Ba! bywa tu na objadach najmniej trzy razy na tydzień.

— O której godzinie wychodzi po objedzie?

— Koło dziesiątej wieczorem.

— Dziękuję wam!

I Bakarata rzuciła drugiego luidora na brudny stół i ku wielkiemu zdziwieniu odźwiernej znikła.

— Niezawodnie jakaś księżna, mruknęła stara kobieta.

Podczas gdy Bakarata zasięgała tych wiadomości, Fernand Rocher, nie podejrzywający bynajmniej tego szpiegowania, lekko kroczył na trzecie piętro, i z bi-

Ów p. Beaupréau był sobie małym prowincjonalnym szlachetką, który przybył do Paryża bez szeląga przy duszy, w końcu pierwszego cesarstwa otrzymał małą posadę w ministerstwie, i po dwudziestu latach, w skutek giętkości wobec wszelkich władz i ministrów, doszedł do posady, którą teraz zajmował. Przed ośmnastu laty p. Beaupréau spotkał się z piękną młodą dziewczyną, nie mającą innej rodziny oprócz starej i despotycznej ciotki i posiadającej dwakroćstotysięcy franków posagu. Młoda dziewczyna, nazwiskiem Teresa Alterive, popełniła błąd, lub raczej stała się ofiarą zasadzki tak tajemniczej, że nic następnie nie można było zaradzić wypadkowi. Wynikiem jego było, że młoda skrzywdzona dziewczyna postanowiła być dobrą matką i nie oddała w obce ręce dziecięcia, które przyszło na świat. — P. Beaupréau spotkał Teresę, zakochał się w niej, zwąchał dwukroćstutysięczny posag i prosił o jej rękę. Teresa otwarcie wyjawiła mu swoje położenie; p. Beaupréau puścił to mimo uszu i powiedział:

— Dziecię pani będzie naszem dziecięciem, ja uznam je za swoje.

Teresa zadrżała z radości na myśl, że córeczka jej będzie miała ojca i chociaż p. Beaupréau był brzydki, mały, prawie ułomny i już w latach dojrzałych, poślubiła go. W świecie Herminia uchodziła za legalną córkę pana Beaupréau. Następnie naczelnik biura miał dwóch synów z małżeństwa z Teresą: jeden z nich umarł w latach dziecięcych, drugi miał piętnaście lat w chwili, gdy się zaczyna nasze opowiadanie.

Herminia sama otworzyła Fernandowi, gdyż jedyna służąca wyszła była właśnie do miasta.

P. Beaupréau był skąpy, chciał jednak zachowywać pewne decorum. Zajmował apartament kosztujący tysiąc pięćset franków rocznie i dawał wieczory. Ale na wieczorach tych chłodniki roznosili posługacze biurowi, a na drugi dzień przychodnia sługa porządkowała pokoje.

Na widok Fernanda Herminia zarumieniła się. Pani Beaupréau zajęta była w kącie pokoju wyszywaniem w krosnach. Podała ona uprzejmie rękę młodemu człowiekowi i rzekła:

— P. Beaupréau nie powrócił jeszcze, ale sądzę, że wkrótce przybędzie.

— Panie Fernandzie, powiedziała Herminia, ciągle rumieniąc się, czy zechcesz pan akompaniować mi?

— Najchętniej, odrzekł młody człowiek, zbliżając się do fortepianu, stojącego dość daleko od miejsca, gdzie siedziała pani Beaupréau.

— Nauczyłam się jednego nowego romansu, ciągnęła dalej Herminia, dla ukrycia swego pomięszania, zobaczysz pan...

To mówiąc, rozkładała nuty na pulpicie: a tymczasem Fernand szeptał jej cicho:

— Mam dobrą nowinę, Herminio... Dramat mój został przyjęty do teatru Porte-Saint-Martin. Będzie przedstawiony tej jeszcze zimy, i jak się spodziewam, da mi sporo pieniędzy... Wtedy ośmielę się...

— Mówiłam z matką, odrzekła Herminia półgłosem.

— I cóż? zapytał Fernand ze drżeniem.

— Matka, odrzekła młoda dziewczyna, której twarz żywym oblała się rumieńcem, matka utrzymuje, iż trzeba odważyć się na rozmówienie z ojcem...

Młody człowiek smutno spuścił głowę i szepnął:

— Znam pana Beaupréau; on mi odmówi twej ręki... Jestem ubogi... i jedyna moja nadzieja polega na przyszłości dramatycznej.

— Matka pytała mię, czy jestem pewną twej miłości.

— Ach! czyż można wątpić!

— Otóż w takim razie otwarcie rozmówi się z ojcem. Ona tak mnie kocha, biedna matka!

— Ale kiedy rozmówi się? zapytał Fernand, którego serce poczęło bić gwałtownie.

— Dziś wieczorem... jeżeli chcesz.

W chwili gdy Herminia wymawiała ostatnie wyrazy, matka, która cicho podeszła ku niej, ujęła ją czule w objęcia i patrząc na Fernanda, zapytała:

— Czy naprawdę kochacie się?

Fernand nie odpowiedział nic, ale ukląkł przed panią Beaupréau i wzrok pełen miłości rzucił na Herminię.

— A więc dlaczegoż miałabym sprzeciwiać się szczęściu mego dziecięcia? rzekła matka.

Położyła rękę córki w rękę Fernanda, zaręczając ich tym ruchem prostym a wymownym.

— Po objedzie, rzekła, Herminia zaprowadzi pana do gabinetu ojca, a mnie z nim pozostawicie.

. . . .

Cudnie upłynął popołuduiowy czas dwojga młodym ludziom, pod okiem matki radującej się ich szczęściu. Nie uważano nawet, że p. Beaupréau spóźnił się i że przeminęła godzina objadowa..

Wtem nagle ujrzano go na progu salonu, wchodzącego krokiem szybkim i nierównym. Twarz miał zaczerwienioną, drobne oczki migotały mu za okólarami, a cała postawa zdradzała powstrzymywane wzruszenie. Widocznie musiało mu się wydarzyć coś niezwykłego. (C. d. n.)

kłada się na resztę członków i ściąga się w tenże sam sposób.

W ten sposób skutki solidarnej nieograniczonej poręki całym prywatnym majątkiem są do możliwego stopnia osłabione, a tem samem straciła tego rodzaju poręka niebezpieczeństwo, jakie miała przed wejściem w życie ustawy z d. 9. kwietnia 1873.

Oto odpowiedź na pytanie, czy nieograniczona poręka jest niebezpieczną. *Zygmunt Medweczky.*

Korespondencje polityczne „Dziennika Polskiego."

Lublin 14. stycznia.

Rok bieżący rozpoczął się nam smutniej niż kiedykolwiek. A nie sądźcie, ażeby smutek ogarniał samych tylko unitów, chociaż na dzisiaj bezpośrednio ich samych tylko dotyczy. Ogarnął on zarówno wszystkie warstwy naszego społeczeństwa, które zadługo było związane najświętszemi węzłami, jakie tylko ludzi łączyć mogą, ażeby nie miało uczuć smutku nierozłączonej swej części — bratnich unitów. I nie może być inaczej, raz dla tego, że unici są tą szlachetną częścią wielkiego ciała, które już dla tego samego cierpieć musi, że część jego srodze ugodzoną została; a potem i dlatego samego cierpieć musi, że widzimy już dzisiaj, iż jak tylko rząd moskiewski upora się z unitami, których znaczna część pod przemocą kontrybucyj i bagnetów prawdopodobnie z czasem uledz będzie musiała, weźmie się z równą zaciętością i do wyznawców innych wyznań, dla których unja do tej pory była silnem przedmurzem.

Podając wam w ostatniem mem piśmie, okólnik administratora dyecezji chełmskiej do duchowieństwa wydany, z pospiechu nie posłałem wam rozporządzenia ks. Popiela do dziekanów wydanego. Dla uzupełnienia całości i dla dania wam, o ile to być może dokładniejszego wyobrażenia, jakiemi to drogami wprowadza się do nas schyzma, przesyłam wam kopję tegoż rozporządzenia:

„Konsystorz dyecezjalny chełmski, do jego przewielebności dziekana N. N. Chełm d. 19/31 października 1873 Nr. 2181.

Zgodnie z przedłożeniem jaśnie oświeconego (jego sijatelstwa) p. ministra narodowego oświecenia (hr. Tałstoja) z d. 2./14. pazdziernika r. b. Nr. 81.. konsystorz poleca waszej wielebności, załączony cyrkularz z d. 2./14. października r. b. Nr. 1579 z dodatkiem wyciągu z ustawy, o przywróceniu nabożeństwa w kościołach chełmskiej dyecezji, podług ustawy wschodniego kościoła, rozesłać do każdej parafi podwładnego wam duchowieństwa i przedsięwziąść odpowiednie kroki, ażeby zawarte w nim rozdorządzenia z dniem 13. stycznia 1874 r., weszły wszędzie i w całej rozciągłości w wykonanie w powierzonym wam dziekanacie. Na poleceniu waszem, tego przedmiotu dotyczącem, każdy *świaszczenik* na znak, że odebrał pomieniony cyrkularz z załącznikiem, winien się podpisać, które to polecenie z podpisami przedstawisz pan w swoim czasie konsystorzowi.

O wszystkich zaś choćby najmniejszych uchyleniach się od niniejszego rozporządzenia niezwłocznie podawać (dosłownie, pr. kor.) do wiadomości konsystorza. Administrator chełmskiej dyecezji starszy katedralny kanonik *Popiel*, sekretarz kanonik *G.... szowskij.*"

Jednocześnie prawie z wysłaniem wzmiankowanego powyżej rozporządzenia ministerjalnego do administratora dyecezji chełmskiej wysłał hr. Tałstoj osobne rozporządzenie do gubernatorów lubelskiego i siedleckiego, a także i do naczelników korpusów wojsk stojących w powiatach, w których osiedleni są unici, ażeby wydali podwładnym sobie organom polecenie czuwania nad wiernem wykonaniem zawartych w okólniku administratora dyecezji chełmskiej poleceń. W razie napotykania w tym względzie jakiegokolwiek oporu czy to ze strony duchowieństwa, czy też ze strony ludu unickiego, mają polecenie: naczelnicy powiatów, naczelnicy straży ziemskiej, naczelnicy żandarmerji i pojedyńczych oddziałów wojsk, ażeby dla wprowadzenia w życie nowej ustawy wschodniego kościoła, która doręczoną została nawet najniższym organom, używali wszelkich możliwych środków zaradczych jakie uznają za właściwe; ~~naczelników — (naczelniczej...)~~ [illegible] zaś zaburzeń, jakieby ztąd powstać mogły, ażeby ~~bezzwłocznie aresztowali i oddawali~~ do osądzenia sądom wojennym, które postąpią sobie z winnymi według osobnych instrukcyj, jakie na ten cel wydane zostały.

W ostatniej chwili dowiaduję się, że sądy wojenne mają wyraźne polecenie karania głównych naczelników zaburzeń *karą śmierci*, a naczelnicy wojskowi jacy przeznaczeni zostali do uśmierzania spodziewanych tłumnych zaburzeń, odebrali polecenie *używania w danym razie przeciwko ludowi broni siecznej i palnej!...* Oto są drogi, jakiemi kroczy cywilizacja moskiewska!

Wzmiankowane powyżej ministra oświecenia rozporządzenie, które udzielono mi tylko na kilka minut do odczytania, kładzie szczególniejszy nacisk na to *ażeby wolę cesarza jak najspieszniej i za jakąkolwiekbądź cenę przeprowadzić* ~~(wo czteby to ne było preprowadit)~~ — „Cesarz jegomość, ~~(który mówiąc nawiasem nic niczem się nie zajmuje, bo jest ciągle pijany)~~, pisze pomiędzy innemi w swojem rozporządzeniu hr. Tałstoj, szczególniejszą zwraca uwagę na gubernję siedlecką i nakazał mi podawać sobie wiadomości, jak to dzieło będzie spełnionem..."

Nacisk jaki minister oświecenia w swojem rozporządzeniu kładzie na gubernję siedlecką, głównie ztąd pochodzi, że lud unicki na Podlasiu, jako mający na swojem czele duchowieństwo zacne i oświecone, jako pracowitszy i trzeźwiejszy, już przez to samo jest religijniejszy, a więc i trudniejszy do przejścia na schyzmę.

Aby ludu nie drażnić i schyzmę o ile być może najspokojniej przeprowadzić, w okręgach zamieszkałych przez ludność unicką świeżo skoncentrowano w większej ilości wojsko, policję i żandarmerję, którzy najściślej kontrolują wszystkie czynności unitów i którzy zabraniają kmieciom udawania się bez paszportów nawet do sąsiednich wiosek. I nie ma w tem nic dziwnego, bo jak wam pewnie wiadomo, począwszy od 1866 r. stan oblężenia nie był wcale u nas znoszony, ale trwa ciągle w całej swej mocy.

Wobec powyższego rozporządzenia, wydanego do wojska charakterystycznem jest znalezienie się kostromskiego pułku piechoty, który prosił swego zwierzchnika, ażeby go uwolnił od brania udziału w akcji przeciwko ludowi, na co władze miały zezwolić. Jest to ten sam pułk, który przed kilku laty już był używany do tak zwanego *przywrócenia porządku* na Podlasiu i który zostawił po sobie nader smutne wspomnienie.

W pierwszych dniach grudnia r. z. wszyscy dziekani odebrali rozporządzenie od ks. Popiela, ażeby przybyli do Chełma w celu ostatecznego porozumienia się, tak względem dokładnego nauczenia się nowego nabożeństwa i wprowadzenia go w życie, jako też jednoczesnego agitowania myśli, mającej na celu podanie najuniżeńszej prośby do cara, *ażeby raczył przyjąć unitów do prawosławja!...*

Jak tylko dziekanie wrócili z Chełma, zaraz zastosowali podwładnych sobie księży, ażeby się zdecydowali do złożenia oświadczenia, że wprowadzą zmiany obrzędowe, zawarte w nowej ustawie.

Tych, co się na to zgodzili, a są to prawie sami świętojurcy, którzy już do nas przybyli gotowi do zdrady unji, pozostawiono w spokoju; tym zaś, co nie chcieli przystać na uczynione im przedłożenia, polecili udać się do Chełma, *w celu wytłumaczenia się ze swoich przekonań przed władzą djecezjalną*, do czego od chwili przeciwnego oświadczenia się, byli zniewalani oprócz dziekana także przez władze administracyjno-policyjne. Tacy, co nie podpisali żądanego oświadczenia i co nie chcieli jechać do Popiela, jako do człowieka, którego żaden prawy kapłan w Chełmskiem do ostatniej chwili nie uważał za prawowitego administratora, byli zaraz aresztowani i osadzeni w więzieniu; tacy znowu, co nie podpisali oświadczenia, a pojechali do Chełma dla mniemanego tłumaczenia się (tylko kilku pojechało) przed zaaresztowaniem mieli satysfakcję odpowiedzenia na 4 pytania następujące: 1e czy otrzymaliście cyrkularz i jakie przedsięwzięliście środki do jego wykonania? — 2e) czy zaczniecie od Nowego roku (v. s.) prawić nabożeństwo podług ustawy? — 3e dlaczego nie chcecie odprawiać nabożeństwa podług ustawy? ... 4) ...

mu... i w towa... ...w, nie przypuszczał w szczerości swojej, ażeby taki dostojnik mógł posunąć się do takiej podłości i chcący niechcący, musiał wierzyć gubernatorowi. Mimo całej wzgardy, jaką czuję do tych spodlonych sług carskich, jeszczebym mimo to nie wierzył w wiarogodność przytoczonych dopiero co słów Gromeki, gdyby mi nie opowiadał o tem człowiek, dla którego zacności i światła mam najwyższe poważanie. Zresztą fakt ten, znany powszechnie w powiatach bialskim i radzyńskim gdyby to było podobnem, mógłby być przez tamecznych mieszkańców potwierdzony, a nawet zaprzysiężony. Jeżeli pierwsza osobistość w gubernji pozwala sobie takich rzeczy, to cóż dopiero mówić o podrzędnych urzędnikach?... Strach pomyśleć, co ten biedny lud nasz doznaje i co go jeszcze w przyszłości czeka! Cokolwiekbądź jednakże nastąpi, to tylko nie przestanie być prawdą, że lud unicki, zwłaszcza w Podlaskiem, jako niedawno niedowierzający klasom oświeceńszym, miał sposobność dotykalnego przekonania się o fałszywości moskiewskich obietnic i o konieczności wzajemnego porozumiewania się w sprawach publicznych, do czego zniewolony został obawą utraty zagrożonej wiary!

Rzym 15. stycznia.

(Fra.) Przed niedawnym czasem ojca Pasquale de Franciscis ze Zgromadzenia pobożnych robotników (Pii Operari) pod protekcją kardynała Monaco La Valetta wyszły dwa tomy mów Piusa IX, które tenże po upadku władzy doczesnej z pięćset razy miał w Watykanie do kardynałów, prałatów, swych dawnych urzędników, wojskowych — do stowarzyszenia dla interesów katolickich i różnych deputacyj, jużto miejscowych jużto włoskich już wreszcie zagranicznych. Mowy te za staraniem samego autora pod protekcją wyż wzmiankowanego kardynała wkrótce mają wyjść w języku francuskim i przekonać świat cały o krasomówstwie żyjącego dziś papieża. Niemal wszystkie te mowy kończyły się zapowiedzią rychłego tryumfu kościoła i stolicy świętej i władzy doczesnej i groziły nieprzyjaciołom tychże straszną porażką. Zdaje się jednak, że jeszcze rok bieżący nie bedzie świadkiem ziszczenia się tych nadziei i zapowiadań, bo rozpoczął się od bardzo nieprzyjaznych dla Watykanu auspicjów, owszem zapowiada nowe próby i krwawe zapasy, jak o tem świadczą następujące fakta.

Rozdraźnienie kurji rzymskiej z dworem berlińskim do tego już doszły stopnia, iż nietylko wzajemnie zerwano z sobą dyplomatyczne stosunki ale nawet zobopólnie papież i cesarz niemiecki zaczynają się ignorować i zapoznają przepisy zwykłej etykiety przyjętej pomiędzy panującymi, tak np. na nowy rok między Watykanem a Berlinem całkiem nie wymieniono powinszowań, w czasie słabości Wilhelma, Pius IX. zupełnie telegramu z kondolencjami nie przesłał, wtedy gdy wszystkie rządy nie wyjmując nawet Castelara dowiadywały się nie nieustannie o stan zdrowia cesarza i przesłały mu swe kondolencje. Mówiąc o powinszowaniach Nowego Roku, nawiasowo wspomnę, iż Wiktor Emanuel nauczony smutnem doświadczeniem z 1871 roku, całkiem w nich pominął papieża. Drugim bolesnym dla Watykanu faktem, jest upadek Castelara, głównie spowodowany zbliżeniem się tegoż do Watykanu. Castelar chcąc w walce z Karlistami przeciągnąć duchowieństwo na swą stronę, pomimo gromów rzucanych na Watykan w swych *Pamiętnikach włoskich* i w licznych swych mowach, rozpoczął układy z papieżem o nominację kardynała i obsadzenie 18 czy 20 biskupstw, właśnie w chwili gdy Korteży, a zwłaszcza stronnictwo Salmerona miało zamiar pójść otwarcie za maksymą Cavour'a: *wolny kościół w wolnem państwie* i przygotowało projekt prawa o oddzieleniie państwa od kościoła. Na dowód szczerej poprawy, przysłał kilkadziesiąt tysięcy franków fabryce ba...ki św. Piotra tytułem tak zwanej *krucjatowej da...* i tym sposobem uzyskał nominację na kardynała ...biskupa z Walencji, a na wakujące biskupstwa ...dydatów przez siebie przedstawionych. Ponieważ pa...y nominatów hiszpańskich nie były w porządku na d. ... grudnia, w którym miał miejsce ostatni konsystorz, ...też odłożył prekonizację tychże na dzień 8. bm., ...którym miał zamiar odbyć konsystorz publiczny i ...ęczyć kapelusz kardynalski pięciu bawiącym w ...mie purpuratom.

Upadek Castelara spowodował zawieszenie sprawy ...upów hiszpańskich, których papież dopiero po wy...mieniu intencji obecnego rządu w Madrycie, ma ...iar prekonizować, a takie odłożenie na czas nieo...ńczony publicznego konsystorza, jaki dopiero wte... nastąpi, gdy przybędą do Rzymu wszyscy nowo ...wani kardynałowie francuscy i austrjaccy. Trzecim, ...j największej dla kurji rzymskiej doniosłości fak... grożącym jej zupełną ruiną, a przynajmniej za...ianiem jej powagi i wpływów, jest szerzenie się za... republikańskich, a raczej pierwotno-chrześcjańskich ...ierarchji kościelnej, w łonie samego kościoła. ...kład Szwajcarów, obierających sobie duszpaste... tj. proboszczy, znalazł naśladowców we Włoszech ... w trzech miejscowościach Mantui, Recanati i ...ie wakujące probostwa lud poobsadzał wybranymi z siebie kandydatami. Interpelowany w tej sprawie minister sprawiedliwości i kultów, kom. Vigliani ...adczył wprawdzie w parlamencie, iż nie myśli ...wać się w obiór proboszczy i popierać ludowych ...rańców, lecz tem bynajmniej nie rozstrzygnął kwe... bo dodał zarazem, iż zamierza nieuznawać tych ...oszczy, którzy wbrew życzeniom ludności będą ...owani przez władzę kościelną. Umiarkowane o...dczenie to rządu, zgodne z maksymą Cavour'a, ...podobało się opozycji parlamentarnej, która gwał... chciałaby we wszystkiem imitować Bismarka i ...brać kraj w feudalny frak średniowiecznych zasad, ...ki tenże wbrew duchowi czasu przybrał Niemcy, ... tym celu w osobie deputowanego Mancini zrobiła ...ę na posiedzeniu z dnia 17. zm., przyjętą przez ...ment. Mocja Manciniego na tem polega, iż rząd ...v jak najkrótszym czasie przedstawić Izbie środ...rawne i administracyjne chroniące kler niższy ...ciw przemocy biskupów, których władza przez ...czne tłumaczenie prawa o gwarancjach papieskich ...sła do wysokiego stopnia i jest wykonywana wbrew ...lom indywidualnej wolności. Projekt ten ma na ... nietylko wyemancypowanie kleru niższego przy ...ejszych absolutno-monarszych tendencjach papie... bardzo uciśnionego, ale także ułatwienie ludowych ...rów proboszczy i biskupów, jakieby patrjoci wło...adzi byli przeprowadzić dla wzmocnienia swych ... walce z Watykanem, temporalizmem i ultramon...mem.

...Wtedy, gdy Włosi spokojnie, liberalnie i zdaje ...ajodpowiedniej rozwiązują odwieczny problemat ...ądzeniu stosunków państwa i kościoła przez szcze...zerokie i stanowcze wprowadzenie w życie ma...y Cavour'a *wolny kościół w wolnem państwie*, któ... niekąd aczkolwiek nie z tym samym celem za... sobie przyswajać i Piusa IX., Niemcy a raczej ...ismark, jako feniks feodalno-średniowiecznych ...eszałości, zaleca światu wprost przeciwną zasa... *...iła nad prawem, państwo nad kościołem*, a majo...stawy kościelne, mają być próbką tego ideału, ...óry w stosunkach społecznych tą samą zapewne odgrywać bedzie rolę, co w chemicznych kombinacjach kwas pruski. Włochy sześciowiekowem doświadczeniem nauczeni ile są warte zasady Guelfów i Gibelinów, z łona swych długoletnich cierpień, wysnuły wzniosłą zasadę Cavour'a, zgodną nietylko z wolnością i postępem, ale także będącą źródłem niewyczerpanem wolności i postępu, Germany zaś i Saksony, jakby chcieli nieustannie wyrzucać światu i mścić się na nim za doznaną od Karola W. przemoc w przyjęciu chrześciańskiej wiary, doszedłszy raz do władzy byli i są obrońcami i narzędziami ucisku, objawiającego się we wszystkich kierunkach. Jako środek do dójścia do panowania a przynajmniej do kierowania światem, obrali sobie religję, kościół to jest te same czynniki, które ich do świata cywilizowanego zbliżyły i niejako z nimi zespoliły.

Niestety pierwsze w tym względzie próby nie powiodły się, a śmieszna scena w Canossa ograniczyła wpływ Niemców do negatywnego destrukcyjnego tylko znaczenia. Feudalizm, przesądy, tajne sądy, sądy boże, napady na sąsiadów, wiarołomstwa, podstępne zabory itd. są to godne objawy upokorzonego germanizmu. Chciwy panowania duch niemiecki nie kontentował się tego rodzaju wpływami i ciągle marzył o wyswobodzeniu się z pod władzy kościoła, wszechwładnie panującego, a o przywróceniu zapleśniałej już i zapomnianej na zachodzie (mówię na zachodzie, bo wschód dawniej w osobie Greków a obecnie w osobie Moskali przechowuje religijnie jedyny czasów barbarzyńskich zabytek) godności: *Caesar et Pontifex Maximus.* Reforma Lutra i innych jego naśladowców uwolniła ich z pod władzy papieża rzymskiego, reprezentującego w sobie zasadę: kościoł nad państwem, a zwycięstwo we Francji postawiło ich w możności dojścia do tak dawno upragnionego celu i z tryumfem wywieszono dziś nad Spreą sztandar rzymskich cezarów: „państwo nad kościołem" i wysila się Bismark, aby powetować porażkę Henryka IV. i przedstawić światu podobną do kanoskiej scenę. Taki stan rzeczy nietylko że niezgodny jest z duchem czasu, ale zapowiada ludzkości nowe klęski, przez jakie przechodziła, gdy Cezar był zarazem najwyższym kapłanem, gdy papież był zarazem władzcą świeckim i miał przewagę nad królami, gdy cesarze greccy i cary moskiewscy poszli za przykładem starej Romy, bo połączenie w jednej osobie obiedwu władz jest nietylko samo z siebie śmiesznem, ale i przeciwnem rozwojowi wolności i postępu. Smiesznem, bo racja stanu polegająca na ciągłym postępie i zmianie, pogodzić się nie może z pierwiastkiem wprost przeciwnym, jakim jest racja wiary, religii, kościoła, opierające się na niewzruszalności, jest przeciwnem wolności, bo nie da się pogodzić państwo z kościołem bez supremacji jednego nad drugim. Nic innego nie pozostaje zatem, jak wybrać trzecią pośrednią drogę, wskazaną przez Włochów, to jest oddzielić te dwie instytucje od siebie i pozostawić je samym sobie z tem tylko zastrzeżeniem, że członkowie kościoła jako jednostki państwa, poddać się muszą pod tegoż prawo ogólne. Wszystkie te uwagi nasunęła mnie bulla papieska *Apostolicus sedis munus* ogłoszona niedawno przez *Gazetę Kolońską*, a której następująca jest historja. Już oddawna Pius IX. nietyle przyjmując zasadę *wolny kościół w wolnem państwie*, ile odwdzięczając się państwu za samowolne zniesienie konkordatów, postanowił Francję, Austrję, Hiszpanję i Portugalję pozbawić prawa głosu przy wyborze przyszłego papieża i takowy samemu tylko kollegjum świętemu rezerwować; gdy zaś Rzym stał się stolicą Włoch i obawiano się presji stawienia przeszkód w elekcji przyszłego rzymskiego biskupa. — Pius IX. wydał nową ustawę regulującą tę ważną czynność hierarchji kościelnej — znosząc formalności dawnego *conclave*, votum mocarstw katolickich i upoważniając kardynałów do obioru nowego papieża nawet praesente cadavere wbrew wykonanej przez kardynałów przysięgi.

Bismark pragnąc nietylko u siebie rządzić kościołem, ale także i w całym świecie, postanowił z mocarstw katolickich zrobić koalicję i tę użyć przy obiorze następcy Piusa IX., i dlatego polecił swemu ambasadorowi przy dworze rzymskim hr. Keudell, aby *á tout prix* jeżeli nie oryginał, to przynajmniej kopię, bulli regulującej wybór papieża, o jakiej powszechnie mówić poczęto. Hr. Keudell po całym Rzymie polując na ową bullę, natrafił na jakiegoś usłużnego dworaka mgra Mercurelli, sekretarza papieskiego do brewów i korespondencji z monarchami, który za 10.000 fr. podjął się dostawić takową. Rzeczywiście ów figlarz, jak utrzymują nawet za porozumieniem się z mgrem Mercurellim, doręczył ambasadorowi pruskiemu minutę rzeczonej bulli przez niego zredagowanej i dla większego prawdopodobieństwa napisanej charakterem wzmiankowanego prałata (którego rękę przez wiele tygodni uczył się naśladować) i otrzymał przyrzeczone 10.000 franków. Wtedy, gdy hr. Keudell z zadowoleniem chwalił się przed rządem ze swej zręczności i z tryumfatorską miną kazał kupioną bullę ogłosić w *Gazecie Kolońskiej*, Papież i mgr Mercurelli śmiali się do rozpuku, że rząd pruski wpadł w siatkę przez siebie nastawioną. Za podane tu fakta nie ręczę, ale *relata refero.*

W poprzedniej korespondencji przesłałem wam listę klasztorów, przeznaczonych dla tutejszego municypium, obecnie załączam wam spis pozostałych klasztorów, jakie w podziale dostały się różnym ministerjom i prowincji rzymskiej.

Ministerjum spraw wewnętrznych otrzymało ośm klasztorów: S. Marcello, S. Andrea delle Fratte, S. Paulina alla Reyola, Santa Maria in Campitelli, domy Filipinów, jezuicką kaplicę Caravita, S. Maria della Scala i Campo Marzo. Dla ministerstwa wojny przypadły następujące klasztory: S. Romualda, Filipinów przy Quattro Cantoni, S. Bernarda, S. Koscinata, S. Praxedy, Dzieciątka Jezus (Gesu — jest w procesie), S. Piotra i Marcelina, S. Katarzyny Seneńskiej, S. Suzanny, kollegium Nazareńskie i S. Bernardyna Seneńskiego. Ministerstwu marynarki oddano resztę klasztoru S. Augustyna. Ministerstwu finansów dostały się klasztory S. Andrea della Valle (dla biur registru i stempla), S. Dominika i Syxtusa (dla Izby obrachunkowej). Ministerstwo robót publicznych zajęło klasztor S. Sylwestra in Cano, S. Stefana in Capite, składy należące do klasztoru Cystersów i część Minerwy, zajmowaną obecnie przez min. finansów, przeznaczono na jeneralną dyrekcję telegrafów i poczt dotąd znajdującą się we Florencji.

Ministerstwo sprawiedliwości otrzymało klasztor Filipinów, który zamienia na trybunały, część SS. Dominika i Syxtusa, S. Maria in Campitelli, SS. Wincentego i Anastazego, S. Maria in Trivio, Gesu e Maria, S. Doroty, S. Egidjusza, S. Franciszka di Paola i część domów Filipinów. Min. oświecenia publicznego otrzymało pałac della Minerva, wszystkie klasztory znajdujące się na Palatynie, gdzie obecnie na wielką skalę rozpoczną wykopaliska, Velubrum, świątynię Marsa, więzienia Mamertyńskie, Portyk Oktawiana, teatr Marcelego, świątynie Herkulesa, termy Karakolli, które przywrócone zostaną do pierwotnego stanu. Dla min. rolnictwa i handlu przeznaczono klasztor S. Maria della Vittoria i Kapucynów przy placu Barberini, który obrócony zostanie na stajnię dla koni i bydła rasowego. Prowincji rzymskiej dostały się klasztory: S. Francisco di Paolo, przeznaczony na szkołę techniczną, tylna część kollegium rzymskiego, przeznaczona na konwikt przy liceum, Somasków, na zakład dla głuchoniemych, S. Sabiny na szpital warjatów, S. Onufrego na brephotrophium i S. Lorenzo in Lucina na komendę żandarmów.

Wszystkie archiwa klasztorne prowincji rzymskiej będą zebrane w jedną całość i umieszczone na Campo Marza. Dyrektorem tej instytucji został mianowany kom. Mizaylia.

Na tem kończy się pierwszy okres kasacji klasztorów rzymskich, po którym zapewne nieco później nastąpi drugi, tj. tych małych kilkudziesięciu zakładów zakonnych, jakie jeszcze pozostały, gdyż obecnie komisja likwidacyjna musi się zająć sprzedażą dóbr jużto zakonnych, jużto kościelnych, aby zgromadzić trochę grosza na utrzymanie ekspropriwanych zakonników i kleru świeckiego.

Dnia 11. b. m. papież osobiście konsekrował na biskupów dwóch kardynałów Billio i Monaco, którzy mają objąć spuściznę po kardynale Dell'Andrea — pierwszy biskupstwo Sabińskie, drugi zaś opactwo Sabiaco. Beneficja te po kardynale Dell'Andrea posiadał nierozłącznie kuzyn papieżki, kard. Milesi, lecz po jego śmierci Pius IX. opactwo Subiaco oddzielił od biskupstwa Sabińskiego, której dla tej przyczyny nie chciał przyjąć kardynał de Silvestri. Po odmowie tego purpurata, papież dowolnie postąpił z beneficjami, nadając je swym ulubieńcom, kardynałom Bilio i Monaco.

Sprawy zagraniczne.

Na posiedzeniu francuskiego Zgromadzenia narodowego z d. 20. stycznia ks. Décazes zażądał odroczenia interpelacji jenerała du Temple i rzekł, że nic nie usprawiedliwia wzburzenia ostatniemi dniami; żadna różnica zdań nie zakłóca dobrych stosunków z Włochami. Minister kładzie na to nacisk, że oświadczenia te robi za zgodą prezydenta Mac-Mahona, i mówi dalej: „Nasza polityka na tem się zasadza, aby otoczyć papieża powagą pobożności i synowską troskliwością przychylności, rozciągając tę pieczę na jego duchowną władzę i niezawisłość, a przytem aby utrzymywać z Włochami, jak to wyrodziły okoliczności, w szczery sposób związki dobrej zgody i przyjaźni. Nieodmienną jest nasza polityka co do innych państw. Pragniemy pokoju, gdyż uważamy go za potrzebny dla pożądanej przez wszystkich pomyślności Francji. Pragniemy pokoju z całą Europą. Usiłować będziemy nieustannie, aby wszelkie zajścia i nieporozumienia wstrzymywać, a podburzania, zkądkolwiekby wyszły,

umiść. Godność Francji byłaby tylko zagrożoną zez politykę awanturniczą, któraby nas przywiodła słabości albo niedorzeczności. Francja jest dość na, aby mogła być zawsze roztropną." W końcu wraża Décazes nadzieję, iż wyjaśnienia te wystarczą uchylenia bezowocnych rozpraw, mogących naruć bezpieczeństwo.

Le Français mówi: Zawieszenie *L'Universa* nastąpiło nie w skutek przedstawień dyplomatycznych strony niemieckiej; krok ten był zarządzony, zanim jeszcze rządy zagraniczne znały treść numeru tego dziennika (z d. 19. bm.) Rząd chciał działać bezzwłocznie, aby uprościć wszelkie upominanie się zagranicy. Wiele dzienników utrzymuje ze względu na ostatnie zajścia z Niemcami, że postawa Włoch jest dla godności a dla Francji przychylna.

Izba deputowanych Sejmu pruskiego ukończyła we wtorek obrady nad ustawą o ślubach cywilnych, a głosowanie imienne nad całością ustawy odłożone zostało na dzień następny. Uchwalono również zniesienie wszystkich przepisów przeciwnych tej ustawie, oraz przyjęto rezolucję względem zaprowadzenia tej ustawy w prowincji Reńskiej i Frankfurcie, gdzie obowiązuje kodeks napoleoński i nie rozciągała się tam dotczona ustawa. Nadmienić jeszcze wypada, że Izba odrzuciła poprawkę o utrzymaniu zakazu małżeństwa między chrześcjanami i nie chrześcjanami, a mianowicie żydami, a to po oświadczeniu się ministra Falka, również wniosek Gerlacha o zatrzymanie obowiązku chrztu, przeciw czemu rząd także się oświadczył. Ustawa jest przeto najformalniej bezwyznaniowa a nawet wszelkiej religji nieprzyjazna. Oprócz tego uchwaliła Izba, że tam gdzie z powodu różnicy religji małżonków nastąć może separacja od łoża i stołu, następuje zaraz rozwód. Minister sprawiedliwości co do tego jednego dodatku czynił zastrzeżenia, mówiąc, że ten przedmiot nie należy do ustawy o zawieraniu małżeństw cywilnych, a dotyka kwestji bardzo trudnej i drażliwej, aby ta mogła być na razie rozstrzygniętą. Zdanie to jednak ministra Leonhardta nie utrzymało się. Następnie Izba obradowała nad budżetem i uchwaliła budżet spraw zagranicznych, przyczem uchwaliła tajny fundusz 205 głosami przeciw 141. Głosowali przeciw niemu środek, Polacy i stronnictwo postępowe.

Wiadomości z Hiszpanji mają chyba dziś historyczną już ważność, ograniczają się bowiem na raportach o udających zamach 3. stycznia. Zdaje się więc, że wszędzie panuje spokojność, prócz w obozach walczących z Karlistami ale i o tych walkach prawie nie słychać. Wiadomo, że na wieść o wypadkach w Madrycie, które dały władzę w ręce jenerała Serrano, wybuchły tu i owdzie zamieszki i próbowano nawet zakładać komunę jak w Kartagenie. Z raportów wspomnianych okazuje się, że w Saragossie i Valladolid walka była zacięta, a w Valladolid trwała cały dzień, to jest strzelano cały dzień, ale mało kogo trafiono. Ze strony wojska zginął jeden oficer i 3 żołnierzy, a rannych jest 25; ze strony powstańców liczą 10 zabitych a kilkudziesięciu rannych.

Kronika.

(d. 23. stycznia.)

Morderstwo w biały dzień. Świeże kradzieże u złotnika Badowskiego przy głównym rynku, i u mącznarza Seklers przy ulicy Krakowskiej, połączone z włamaniem się do sklepów poruszyły policję do niezwykłej czujności. Śledzono za niejakim Janem Kuźmą recte Wiśniewskim, słynnym złodziejem i stałym prawie mieszkańcem u Karmelitów i Brygidek. Trudno go było wytropić, więc użyto do tego jednego z jego dobrych znajomych Leona Sławińskiego, który równie po odsiedzeniu kilkuletniej kary więzienia chodził po świecie. Sławiński podjął się tej misji i wynalazł Kuźmę w jednym szynku przy ulicy Stryjskiej, a dawszy o tem znać ajentowi Milletowi, począł go zabawiać napitkiem. Kuźma zwietrzył niebezpieczeństwo i nabrał podejrzenia względem swojego kolegi, zniewolił go tedy do wspólnego wyjścia ze szynku. Gdy obaj kroczyli ulicą Brygidzką i znajdowali się właśnie na wysokości studni naprzeciw realności Kohna nr. 1., Kuźma spostrzegł zbliżającego się Milleta z patrolem. Wtedy dobył rewolwera i z tyłu wystrzelił na Sławińskiego. Kula przeszyła temuż kark tak, że padł na ziemię. Kuźma strzelił jeszcze drugi raz, ale w bruk, rzucił następnie rewolwer, wydobył drugi rewolwer, odrzucił go również, podbiegł do stojących w pobliżu dorożek i chciał umykać. W tej chwili dognała go straż policyjna, i stawiającego opór związała. Sławiński śmiertelnie ugodzony wyzionął ducha i zwłoki jego odwieziono do szpitala. Kuźmę zaś odstawiono pod silną strażą do policji wśród wielkiego zbiegowiska publiczności. Pierwsze śledztwo z uwięzionym przeprowadza komisarz Blaim. Cały wypadek stał się o godz. ½11 przed południem. Istotnie rzadko kiedy tyle zuchwałych było kradzieży we Lwowie co teraz. U Badowskiego np. złodzieje dobyli się ze sieni kamienicy, wyłamawszy kilka stóp kobiecznych grubego na 1½ łokcia muru. I nikt w kamienicy nie słyszał.

Wybory do lwowskiej Rady miejskiej. Zabraliśmy onegdaj głos w tej tak ważnej dla nas kwestji, i zdaje nam się, że nasze zapatrywania podziela ogół wyborców światłych, pragnących dobra miasta. Wypowiedzieliśmy tam zdanie, że nie ma najmniejszej potrzeby silić się na wybór samych n o w y c h radnych, że wystarczy, gdy szereg dzisiejszych radnych inteligentnych, postępowych będących chlubą naszego obywatelstwa, wzmocnimy obywatelami hołdującymi tym samym zasadom. O czynnościach komitetu takzwanego miejskiego, który zaiste tylko wypadkowi zawdzięczać ma swą egzystencję, a który składa się p r z e w a ż n i e z samych członków „Stowarzyszenia właścicieli realności", założonego — jak się dopiero teraz pokazuje — jedynie w tym celu, ażeby przy wyborach odgrywać rolę głównego agitatora — zgoła nic nie mamy do zanotowania, już dla tej przyczyny, że posiedzenia swe odbywa przy drzwiach zamkniętych. Powszechnie wiadomą jest tylko rzeczą, że z tego komitetu niby miejskiego oprócz przewodniczącego, p. Alfreda Młockiego, wystąpiła bardzo poważna liczba obywateli będących chlubą mieszczaństwa skoro zapoznała się z tendencjami onegoż, tudzież z pewnemi osobistościami dotychczas tylko z rozpraw sądowych znanymi.

Wątpić tedy należy, ażeby ogół światłych wyborców reflektował na uchwały i propozycje owego komitetu.

Natomiast zanotować musimy fakt, iż zawiązał się komitet z obywateli prawych i zacnych, powszechnie znanych i szanowanych — z obywateli postępowych — pragnących przedewszystkiem dobra gminy, liczących się z faktycznemi stosunkami, uważających Radę miejską za nader ważną instytucję autonomiczno-gospodarską, nie zaś za jakieś stowarzyszenie polityczne do rozwiązywania szarad prawno-politycznych, wyznaniowych, za pole do staczania „walki o byt na polu ekonomicznem" — i postanowił r o z u m n i e zająć się wyborami. Komitet ten nie stawiał żadnej „skrajnej" zasady: „kogo nie należy wybierać" — lecz przedewszystkiem rozpatrywał się za obywatelami, którym n i e o b o j ę t n e s ą i n t e r e s a m i a s t a i dobro ogółu. Tę zasadę mając na uwadze, ułożył ten komitet listę radnych, w której godnie reprezentowane są wszystkie stany naszego społeczeństwa bez względu na wyznanie. Listę tę podamy w jutrzejszym numerze; dzisiaj winniśmy dodać tylko, że zaproponowano także postawić w tej liście kaznodzieję żydów p. L ö w e n s t e i n a, lecz ten szan. obywatel, dowiedziawszy się o zamiarach propenentów — z w ł a s n e j i n i c j a t y w y p o d z i ę k o w a ł komitetowi za zaszczyt i oświadczył, że n i e z a m i e r z a u b i e g a ć s i ę o g o d n o ś ć r a d n e g o. Nie rozminiemy się z prawdą, twierdząc, że nie wiele takich przykładów abnegacji znajdziemy pośród nas. P. L. nie chce, aby osoba jego rozdwajała gminę!

W obrębie lwowskiej dyrekcji skarbowej zamianowani zostali starszymi radcami finansowymi i dyrektorami powiatowymi: Mateusz R a m a c h z Przemyśla, Kazimierz S k w i r c z y ń s k i ze Stanisławowa, Teodor P e c h n i k z Tarnowa, Józef K a p a u n z Sanoka, Jan S c h n e i d e r z Tarnopola, Alojzy S t u d e n y z Czaslau i Maksymilian L u d w i g z Kołomyi.

Z Towarzystwa prawniczego. Posiedzenie zwyczajne sekcji dla prawa pozytywnego odbędzie się w sobotę dnia 24. b. m. o godz. w pół do 7. wieczorem. Na porządku dziennym: Wypadki praktyczne.

Z Towarzystwa technicznego. Przyszłe posiedzenie odbędzie się w sobotę d. 24. b. m. o godz. 7. wieczór w sali ratuszowej.

Śp. hrabina Teresa Weissenwolf zapisała następujące legaty dobroczynne: 2000 guld. w oblig. indemniz. dla zakładu głuchoniemych we Lwowie; 2000 guld. w gotówce dla zakładu ciemnych we Lwowie; 2000 guld. w oblig. indemniz. dla Sióstr miłosierdzia w Moszczanach lub Przeworsku (gdzie większa potrzeba); 1000 guld. w oblig. indemn. a względnie procent od tego kapitału dla najuboższego opuszczającego szpital obłąkanych; 2000 gld. w oblig. indemniz. na przytułek dla ubogich dotkniętych wielką chorobą we Lwowie lub Krakowie utworzyć się mający; 750 guld. na szkołę w Ruskiejwsi; odsetki z powyższego kapitału 7000 guld. w połowie dla wikarego przy kościele rz. kat. w Baligrodzie a w drugiej połowie dla księdza przy pierwszej parafji w ziemi sanockiej ustanowić się mającej; 1000 guld. na kościół zbudować się mający w Sanockiem; 1,100 guld. w oblig. indemn. na fundację mszalną przy kościele rz. kat. w Dubiecku; 1000 guld. w oblig. indemniz. na utrzymanie sierot w zakładzie „Sacré Coeur" we Lwowie; 300 guld. w oblig. indemn. na utrzymanie kaplicy w Dubiecku; 2000 guld. w oblig. indemniz. na ochronkę sierot we Lwowie; wreszcie pozostający po wypłacie wszystkich legatów majątków w gotówce i obligacjach, kapitułom rz. kat. we Lwowie i Przemyślu na cele dobroczynne.

Wydział centralny Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych ogłosi wkrótce sprawozdanie z czynności w roku ubiegłym i caloroczne zamknięcie rachunków; na teraz podaje do wiadomości, że w 4. kwartale r. z. lokowały w Towarzystwie zaliczkowem niżej szczególnione powiaty następujące kwoty: Bircza 6 guld., Bóbrka 167·25, Borszczów 350·83, Brody 168·84, Brzozów 95, Buczacz 100, Cieszanów 143·55, Czortków 219, Gorlice 30·50, Horodenka 141, Husiatyn 334·40, Jarosław 381·43, Jasło 6, Kamionka 89, Kołomyja 10·22, Kolbuszowa 21·36, Kraków 10, Krosno 81, Limanowa 61, Lisko 12, Lwów 215·5, Mościska 31, Nowy-Sącz 98, Podhajce 8, Pilzno 12, Przemyśl 115, Przemyślany 4·40, Rawa 26·45, Rohatyn 25·5, Rudki 67·15, Rzeszów 12, Sambor 18·75, Sokal 8, Skałat 42, Tarnopol 133·46, Tarnów 167·62, Tłumacz 112·42, Trembowla 222, Turka 18, Wadowice 56, Wieliczka 213, Zaleszczyki 216·1, Zbaraż 10, Złoczów 63·40, Żółkiew 47, Żydaczów 157 złr. 99 cent.

Wzywa też wydział centralny zalegających z wkładkami za 1873, ażeby takowe w jak najkrótszym czasie uiścili, w przeciwnym razie utracą w myśl § 28 statutu prawa w Towarzystwie nabyte, zresztą i z tego względu, że na mocy nowego statutu wszystkie wpływy roczne stanowią fundusz dyspozycyjny na zapomogi stałe, a Towarzystwo nasze już od r. 1873 niezdolnym do pracy członkom, ich wdowom i sierotom zapomogi rozdawać poczęło. Członkowie, którzy przesiedliwszy się w inne powiaty nie wiedzą na czyje ręce wkładki swoje złożyć mają, mogą takowe nadsyłać przez asygnaty pocztowe wprost do wydziału centralnego: Lwów ul. Akademicka l. 5.

† **Jenerał Maciej Rybiński**, ostatni wódz naczelny b. wojsk polskich w r. 1831, umarł d. 17. bm. w Paryżu w 90 roku życia.

Zapiski djecezjalne. Ks. Józef Karpiński, dotychczasowy pleban obrz. rz. kat. w Miejscu otrzymał d. 9. bm. kanoniczną instytucję na probostwo w Babicach, djecezji przemyskiej. Do parafji opróżnionego tym sposobem probostwa w Miejscu, należy 830 dusz. Prawo patronatu przysłuża p. Tytusowi Trzecieskiemu. (G.L.)

Nieszczęsny wypadek wydarzył się w nocy z d. 12. bm. w lesie dworskim w Rzepińcach, starostwie buczackiem; tej nocy jako w wilję nowego roku obrządku gr. kat. złoczyńcy między ludnością wiejską tegoż obrządku zazwyczaj „próbują szczęścia" w kradzieży. Leśniczy wyż wspomnianej kniei wiedząc dobrze o tem, wysłał dwu swoich synów, Józefa i Franciszka Starczewskich, dla pilnowania sągów. Wśród ciemnej nocy zbliżyło się rzeczywiście kilku ludzi do sągów i poczęli zabierać polana. Stojący na czatach chłopcy narobili krzyku, dwaj włościanie kradnący drzewo poczęli uciekać, lecz w tej chwili padł strzał, który ugodził jednego ze złoczyńców, Jędrzeja Pukałę z Trybuchowiec, w plecy. Ciężko ranny Pukała zawlokłszy się do domu, tej samej jeszcze nocy umarł. Józef Starczewski twierdzi, że gdy gonił za złodziejami, zaczepiwszy kurkiem o gałęź, strzelba wypaliła przypadkiem. Śledztwo sądowe w toku. (G.L.)

Niepospolity podarunek. Księżniczka Galliera, z domu Brignole-Sala, podarowała miastu Genui pałac Brignole z biblioteką i galerją obrazów, tudzież z przyległemi do tego pałacu domami, które przynoszą 50,000 fnt. sterl. rocznego czynszu, mąż zaś powyższej księżniczki zamierza dać miastu 2 miljony fnt. sterl. na wybudowanie domów, w których bezpłatnie mieszkać będą ubogie rodziny.

Oficerowie pruscy 2go bataljonu 61go pułku piechoty, który w Toruniu stoi obecnie załogą, zakupili z pieniędzy składkowych na wystawie wiedeńskiej dzieło sztuki plastycznej, przedstawiające obronę chorągwi tegoż bataljonu. Wiadomo, że bataljon ten sam jeden w wojnie francuskiej w okolicy Dijonu w walce przeciw podkomendnym jenerała Garibaldego chorągiew był utracił. Dzieło to zaleca się przedewszystkiem podobizną portretową osób działających. Ma ono być wywieszone w resursie oficerskiej, którą obecnie w dawniejszym hotelu Gdańskim urządzają.

Odessa użala się mocno na zmniejszenie się ruchu zbożowego w tamecznym porcie w stosunku do obrotów z lat poprzednich. W ciągu jedenastu miesięcy, tj. po 1. grudnia 1873 r. sprzedano z miejscowych magazynów i śpichrzów 2,397.000 czetwierti zboża. Dodawszy do tego tranzakcje, zawarte na 151.500 czetwierti na sierpień, oraz przypuszczalne obroty w ciągu grudnia w wysokości od 200 do 300.000 czetw., to całoroczny ruch zbożowy na targu odeskim nie przewyższy prawdopodobnie 2,700.000 do 2,800.000 czetw. Obroty zaś w latach poprzednich, tj. 1871 i 1872, wynosiły 3,381.000 i 3,454.700 czetw., przyczem należy wziąć na uwagę, że rok 1872 należał w Besarabji i innych okolicach do średnio, a nawet mniej niż średnio urodzajnych. Roczny zaś wywóz zboża za granicę przez Odessę, który w r. 1872 dochodził do 5 milionów czetwierti, w r. 1873 nie przeniesie prawdopodobnie i 4 milionów.

Rada miasta Lwowa.

Posiedzenie z d. 22. bm.; przewodniczący p. Jasiński. Przedmiotem obrad całego posiedzenia był „projekt budżetu funduszu gminy m. Lwowa." Zanotować nam wypada, że przy układaniu tego budżetu sekcja II, jako komisja budżetowa miała na względzie p r z e d e w s z y s t k i e m od bardzo wielu lat trwający o p ł a k a n y s t a n funduszów miejskich i kierując się zasadą: „oszczędność przedewszystkiem" stawiała w budżet tylko pozycje n i e o d z o w n i e potrzebne. To też nie widzimy w budżecie na r. 1874 wszystkich tych pozycyj, które figurowały w budżetach z lat ubiegłych — jak budowa szkół, upiększenia miasta i t. p.

Na wczorajszem posiedzeniu uchwalono wszystkie pozycje d z i a ł u r o z c h o d u, który wynosi ogółem 787,764 gld., a to 691,660 gld. wydatków zwyczajnych a 96,104 gld. wydatków nadzwyczajnych. Dyskusja wywiązała się tylko: 1) Przy pozycji VI: „Zapomogi urzędników i służby miejskiej", w którą włożono wszystkiego aż 5000 guld.! Urzędnicy magistratualni prosili o przyznanie dodatku drożyźnianego. Magistrat i sekcja V. uznały tę prośbę za słuszną — natomiast sekcja II. oglądając się na fundusze, nie przychyliła się do tej prośby a Rada po przemówieniu p. Wilda (szkoda że nie było w tej chwili kilku menerów stowarzyszenia realnościowego) poszła za jej zdaniem. Przy tej sposobności podniósł p. Błotnicki, czy nie dałaby się uprościć manipulacja w urzędach magistratualnych? Prezydent Jasiński odpowiedział na to, że w tym kierunku zrobił tak jego poprzednik jak i on w s z y s t k o - c o t y l k o z r o b i ć s i ę d a ł o. Największym ciężarem dla miasta u s u n ą ć s i ę n i e d a j ą c y m, są urzędy: podatkowe, i wojskowe a tam zgoła nic zreformować, uprościć a tem samem w wydatkach uszczuplić się nie da, albowiem w urzędach tych manipulacja odbywać się musi po formie rządowej. 2) Przy pozycji XX. „Drogi i bruki" p. Marcin Prugar (z przedmieścia Stryjskiego) zrzucił nareszcie ciężar, gniotący mu piersi i wypowiedział jasno, że magistrat nie powinien „tylo" brukować w mieście, „kilo" po przedmieściach a głównie na Stryjskiem! 3) Przy pozycji XXVIII. na wniosek p. Bałutowskiego, uchwaliła Rada wstawić w budżet na r. 1874 — 3000 złr. na rzecz zawiązującego się muzeum przemysłowego we Lwowie.

W sobotę (24. b. m.) nastąpi dalszy ciąg obrad nad budżetem a mianowicie nad działem dochodów, nad funduszem szkolnym i nad funduszami zostającemi pod zarządem gminy.

Dział literacko-artystyczny.

(d. 23. stycznia.)

Kronika teatralna. Dziś (w piątek) 23. b. m. n a b e n e f i s panny M a r j i D e r y n g odegrany będzie po raz pierwszy komedjo-dramat (?) w 3 aktach wierszem przez Leopolda hr. Starzeńskiego p. n. *Żart królewicza*. Główne role odegrają pp. Ładnowski (królewic Jakób Sobieski), Aszpergerowa (Marja Kazimira) i Nowakowska (margrabina de Feud'herbe). Pani Nowakowska występuje dziś po dwumiesięcznej pauzie, której powód wiadomy jest może dyrekcji, ale dla nas zupełnie niezrozumiały. Wiadomo nam bowiem, że przez cały ten czas pani Nowakowska cieszyła się jak najlepszem zdrowiem i nieraz widzianą była na przedstawieniach — w loży. Nie możemy więc jak tylko upatrywać w tem krzywdę tendencyjnie wyrządzoną artystce, która jest jedną z ozdób naszej sceny.

* W sobotę 24. b. m. p i ą t y w y s t ę p p. C i e ś l e w s k i e g o w *Balu maskowym* Verdiego. Partję Amalji odśpiewa pani D o w i a k o w s k a.

* P. Stanisław Dobrzański udał się wczoraj do Wiednia w celu zaangażowania tamże śpiewaczki operetkowej, Polki, która bawi przy jednym z teatrów tamtejszych.

Wyciąg z dz. urz. *Gaz. Lwow.* z dnia 22. stycznia. E d y k t a. Krakowski sąd kraj. wzywa do objęcia spadku po śp. Józefie Siellawie wszystkich jego sukcesorów. Sąd pow. w Brodach zawiadamia Franc. Ant. Wolfa o pozwie J. Dziewiętnika pto wykreślenia z stanu biernego sumy 3000 złr. 100 rubli. — L i c y t a c j e. W sąd. obwod. w Tarnopolu 5. marca realność l. 706 tamże. W sąd. pow. w Tuchowie realność l. 48 i 343 tamże. W sąd. pow. w Staremmieście 11. lut. realność l. 19. w Smolnicy. K o n k u r s a. Posady notarjuszów: w Rzeszowie, Mielcu, Dembicy, Brzostku, Tarnobrzegu, Dąbrowie. O b w i e s z c z e n i e. Dr. Adolf Weiss wpisany został w listę adwokatów z siedzibą we Lwowie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Oświęcim, 21. stycznia. *(Kor. Dzien. Polsk.)* Na targ dzisiejszy dostarczono wołów sztuk 329, płacono za parę od 235 do 345 zł., co czyni za cetnar mięsa loco Wiedeń od 34—35 zł. Poszukiwane są woły kolorowe ciężkie 12-cetnarowe mięsne, ktoby takowe miał, może przez zimę każdego tygodnia korzystnie w Oświęcimiu sprzedać, za poprzedniem jednakże uwiadomieniem Agencji. Nadeszłe 4 partje wieprzów sztuk 300 jeszcze niesprzedano, część z nich pędzą na jutro do Biały, ponieważ Prusacy dają ceny niskie 75—80 złr., kiedy żądania są 85—90 złr. za parę. Na poniedziałkowym targu w Wiedniu przy spędzie 3.378 sztuk wołów, ceny zesłabły 50—75 ct. na cetnarze mięsa — płacono od 31·50 — 35·50 złr. Galicja dostarczyła tego tygodnia Wiedniowi 1.074 sztuk.

Na targu w Paryżu dnia 15. bm. (półtygodniowym) było wołów 2624 i 11867 owiec, płacono za woły 75 do 87 franków, a za owce 76 — 98 frank. za 100 franków cłowych.

Ajencja Oświęcimska Banku galic. dla handlu i przemysłu.

Ostatnie wiadomości.

Izba poselska na środowem posiedzeniu uchwaliła koszta podróży dla posłów i uznała wybór barona Pino za ważny mimo sprzeciwiania się Hormuzakiego i Petriny. Najbliższe posiedzenie dzisiaj w piątek. Opat Helferstorfer złożył mandat. Rząd wniósł projekt do ustawy o uwolnienie nowych budowli od podatków.

Istniejący od lat kilku Deutsche Verein w Bielsku rozwiązał się dla braku udziału. A tyle krzyku było.

Poeta niemiecki Hoffman von Fallersleben umarł d. 18. bm.

Wiedeń, d. 23. stycznia, 10 godz. 40 mint. Akcje kredytowe 241·25; Anglosy 150·50; Unionbank 135·50; Vereinsbank 13·50, Karola Ludwika 229·—; Kolei połud. 163·50; Banku franc.-austr. 43·50; Baubank 80·—; Losy 1860 —·—; Tramway —·—; Napoleondor —·—. Usp.: stałe.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń, d. 22. stycznia, 2 godz. 20 min.

Jednolity dług państwowy w banknotach 69 złr. 50 ct.; w srebrze 74·50; Losy pożyczki z 1860 r. 106·50. Akcje banku wiedeńskiego 989·—; Akcje banku kredytowego 241·75; Londyn 113·25; Srebro 107·75; Napoleondor 9·04.

Akcje banku franko-austr. 43·50; węgierskie akcje kredytowe 134·50; akcje banku angl.-austr. 151·75; Banku Związk. 134·—; kolei Karola-Ludwika 229·—; kolei siedmiogrodz. —·—; kolei połudn. 163·50, kolei alföldskiej 144·—; kolei Elżbiety 219·—; kolei lwowsko-czerniow. 142·—; kolei węg. półn.-wschod. 196·—; Vereinsbank 16·50; kolei Rudolfa 158·25; kolei węg. wschodnie 53·—; galicyjskie obligacje indemnisacyjne —·—; losy z roku 1864 141·—; akcje kolei Koszycko-Oderberg. 141·—; Verkehrsbank-Actien 125·50; Losy tureckie 47·—; Akcje Wied. Banku budowniczego 80·—; kolej państw. 338·—; Wiener Bank Verein 74·—; Wiener Bauverein 34·75; Hypoth.-Rentenbank 21·—; Rosyjskie Banknoty 1·55. Usp.: stałe.

Berlin, Mosk. noty bank. 91⅞; aust. akcje kredyt. 141¾; lombardy 95—; akcje galicyjskie 101¾; kolei państwowej 198¼; kolei rumuńskiej 38⅛; austr. noty bankowe 88[1/12]; Losy z roku 1864 —.— Usposobienie: stałe.

Paryż, Renta 58·15; Lombardy—·— Usp.: mdłe.

Przyjechali do Lwowa od 22. do 23. stycznia.

Hotel Żorża. L. hr. Starzeński z Podkamienia, E. br. Hohendorf z Byszowa, T. Horodyski z Kroguica, L. Walewski z Polski, A. Krep z Tarnopola.

Hotel Angielski. P. Scball z za Kordonu. E. Wisłocki z Siedlca, St. Zurowski z Twierdzy, J. Rosenstock z Połupanówki.

Z Podzamcza o d c h o d z ą do P o d w o ł o c z y s k i od B r o d ó w: g. 11. 32. m. w nocy i 12. g. 26. m. w południe.

Przychodzą ze S t r y j a: codziennie o 9. g. 28. m. rano prócz tego we wtorek, czwartek i niedzielę o 10. g. 31. m. w nocy.

Odchodzą do S t r y j a: codz. o 6. g. 35. m. rano, prócz tego we wtorek, czwartek i niedzielę o 5. g. 30. m. po południu.

Lwów z izby handlowej dnia 22. stycznia.

	żądają	płacą
I. Akcje na sztukę.		
Kolej gal. Karola-Ludwika	231 —	229 —
" Lwow.-Czerniowieckiej	144 —	142 —
Banku hip. gal. po 200 złr.	193 —	186 —
" krajow. z wpł. 50%	— —	— —
II. Listy zast. na 100 złr.		
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	80 —	79 50
" " " "	73 —	72 —
Banku hipot. galicyjsk. 6 prc.	84 40	83 50
Gal. zakładu kred. włośc.	92 25	91 —
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	77 40	76 50
Poż. głod. z r. 1866 po 7 prc.	— —	— —
Losy miasta Krakowa	22 —	20 —
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 36	5 28
" cesarski	5 38	5 31
Napoleondor	9 7	9 —
Pół imperjał rosyjski	9 20	9 15
Rubel rosyjski srebrny	1 74	1 [illegible]
" papierowy	1 57	1 56
Pruskie bilety kasowe	1 70	1 69
Srebro	109 —	107 50
Wiedeń, 21. stycznia.		
5 prc. jed. dług. pań. bank.	69 65	69 50
" " " sreb.	74 75	74 60
Oblig. ind. niż. austr.	— —	97 —
" czeskie	96 —	95 —
" węgiersk.	77 —	76 —
" galicyj.	77 25	76 75
" bukow.	— —	75 50
" siedmiog.	74 75	74 —
Pożyczka głodowa galicyjska	— —	— —
Węg. pożycz. kol. 500 prc. 500 franków 120 złr.	98 50	98 25
Listy zastawne.		
5 prc. Banku narod. losy	91 80	91 [illegible]
5 " galicyjskie	78 —	78 —
5 " gal. zakł. kred. włośc.	92 25	91 75
5 " węgierskie listy	86 50	86 —
5 " zakł. kred. austr.	94 —	93 50
5 " spłacal. w 33 latach	86 35	85 75
5 " Domen. państ. 120 złr.	130 —	129 50

Pożyczki loteryjne.	żądają	płacą
Losy pożycz. z roku 1839	310 —	305 —
" " " 1854	98 —	97 50
" " " 1860	107 75	107 50
" " " 1864	141 —	140 50
" prem. poż. węgiersk.	81 25	80 75
" Comorenta	24 50	[illegible] 50
" Kredytowe	168 50	168 —
" żeg. parowej na Dunaju	91 —	90 50
" księcia Salm	— —	— —
" " Palffy	31 50	30 50
" " Klary	31 50	31 —
" hr. St. Genois	26 —	25 —
" miasta Budy	23 50	22 50
" ks. Windischgrätz	19 50	19 —
" hr. Waldstein	— —	— —
" hr. Keglewich	14 —	13 —
" Rudolfa	14 —	13 50
Akcje przemysł. i bank.		
Żeglugi par. na Dunaju	[illegible]	[illegible]
Kolei północ. Ferdynanda	[illegible]	[illegible]
" rządowej fr. a.	337 [illegible]	336 75
" zachodniej ces. Elżb.	219 50	218 50
" parduhickiej	—	—
" południowej	163 50	163 25
" galicyjskiej	230 —	229 50
" czerniowieckiej	148 50	143 —
" Albrechta	— —	— —
" naddniestrzańskiej	— —	— —
" łupkowskiej	— —	— —
" węg. pół. wschodn.	108 —	— —
" arcyk. Rudolfa 200 złr. sr.	158 50	158 —
" alfeldsko-fiumańskiej	145 —	144 —
" koszycko-bogum.	142 —	141 50
" siedmiogrodzkiej	— —	— —
" cisańskiej	203 50	202 50
" wschodnio-węg.	55 —	54 —
" austr.-północno-zachod.	196 75	196 25
" wschodniej	— —	— —
" Franciszka-Józefa	213 25	212 75
Banku narod. austrjac.	987 —	986 —
Zakładu kredytowego	242 —	241 75
Akcje banku anglo-austr.	154 —	153 50
" " angl.-węg.	37 50	37 —
" Zakładu kredyt. węg.	137 —	136 —
" bank. franko-austr.	44 —	43 50
" " franco-węgiersk.	36 50	35 50
" " krajowego galic.		
" [illegible]	— —	—

	żądają	płacą
Akcje wiedeńskie do obr. płod.	92 50	92 —
" galic. hipotecznego	— —	— —
" austr. związkow.	17 50	17 —
" dla obrot. ogólnego	126 —	125 50
" austr. ogól. banku	61 —	60 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei naddniestrzańskiej	35 —	33 —
" [illegible] 5 prc. za 200 złr.	— —	96 25
" (Emis. 1869)	— —	94 25
" rząd. St. 500 fr.	141 —	140 50
" " Emis. 1867 fr.	132 50	132 —
" połudn. St. 500 fr.	112 75	112 50
" [illegible] 1870-1874 6 prc.	— —	— —
" poł. C. P. [illegible]	92 —	91 —
" " " za 100 złr. w. a.	— —	87 —
" " " w sr. [illegible]	105 50	105 —
" zachod. czesk. za 100 złr. w. a. sr. 100 złr. w. a.	96 25	95 75
Kolei [illegible] 5 prc. za 100 złr.	— —	79 50
— w srebrze	99 50	99 —
Kol. galic. K. L. 200 złr. w. a. (w srebrze 5 prc. za 100)	— —	105 50
Kol. galic. K. L. Emis. II.	— —	101 50
" lwow.-czern. po 300 złr. (w srebrze 5 prc. za 100)	— —	75 75
" Emisja 1867	— —	87 50
Kolei Albrechta	— —	— —
" naddniestrzańskiej	— —	— —
" łupkowskiej	— —	— —
" siedmiogrod. złr. 200 w. a.	84 —	81 50
" ks. Rudolfa po 300 złr. (w srebrze 5 prc. za 100)	95 25	94 75
" północ.-czesk. po 300 złr. (w srebrze 5 prc. za 100)	— —	99 50
Tow. prag. przemysł. żel. po 300 złr.	90 —	88 —
Waluty. Cesarskiej korony	— —	— —
Dukat na wagę	5 37	5 35
" obrączkowy	— —	— —
Napoleondor	9 06	9 05
Suwereny angielskie	11 50	11 40
Imperjał moskiewski	— —	— —
Srebro	108 —	107 75
Srebro, kupony	108 25	107 75
Talary związkowe	— —	—
Pruskie bilety kasowe	1 70	1 70

Podziękowanie.

Szwagier mój J. Juffe w Tarnopolu zachorował ciężko na rupturę, a słabość zaniedbana i źle kierowana w początkach przez lekarzy Tarnopolskich przybrała bardzo niebezpieczny charakter, należało uczynić bardzo trudną i ciężką operację, tej to operacji podjął się Wny dr. **Jan Szeparowicz**, były długoletni asystent prof. Nagla i sekundarjusz przy głównym szpitalu we Lwowie, uskutecznił ją z podziwienia godną zręcznością i tym sposobem wyratował chorego z objęć śmierci i naprawił złe swych tarnopolskich kolegów.

Nie mogę więc powstrzymać się, by nie wyrazić temu znakomitemu lekarzowi w swoim i całej rodziny imieniu najczulszego podziękowania, oraz polecić go każdemu, jako lekarza znakomitego oraz nader sumiennego.

Lwów w styczniu 1874. 1171 1—1

Maurycy Nussbaum.

Począwszy od 1. lutego 1874

Biuro Towarzyst. Zaliczkowego

we Lwowie,

przy ulicy Akademickiej pod l. 5,

otwartem będzie codziennie oprócz dni świątecznych

tylko od godz. 9. rano do 2. po południu,

o czem Szanowną Publiczność i członków Dyrekcja zawiadamia. 1174 1—3

Towarzystwo Zaliczkowe we Lwowie
Stow. zarejestr. z nieogranicz. poręką.

Józef Pajączkowski. *Zyg. Medveczky.*
Dr. Łubiński.

Lekarskie poświadczenie

o pana aptekarza

WILHELMA

antiartrytycznej, antireumatycznej

krew oczyszczającej HERBACIE

Dla dobra cierpiącej ludzkości czuję się spowodowanym szczególnie zalecić ze strony lekarskiej doskonałą krew oczyszczającą herbatę pana aptekarza Wilhelma.

Preparat ten, chociaż sam w sobie tak prosty, jest wszakże jednym z naszych najznakomitszych środków leczniczych dla wszelkich cierpień wewnętrznych i takich chorób zewnętrznych, które są wynikiem złych soków.

Miałem sposobność tu, w Ameryce, przy mojej rozległej praktyce wcale często zastosowywać powyższą herbatę i znalazłem, iż takowa szczególnie skuteczną okazała się w następujących cierpieniach:

a) *w chorobach organów oddychania*, zwłaszcza kataru płucowego, mianowicie gdy z rana flegma odchodzi zropiała i z trudnością, dalej przy astmatycznej duszności; w ostatnim razie działanie było świetne.

b) *w chorobach żołądka,* kurczach żołądkowych, katarze żołądkowym, bolach głowy wynikających z zepsutego żołądka, w hypochondrji, wrzodach żołądkowych, raku w żołądku i hysterycznych obciążeniach.

c) *przy opuchnięciu wen, hemoroidach,* a mianowicie gdy zwykłe zatkanie kanału odchodowego jest powodem opuchnięcia i porwania się wen i wynikających z tego krwotoków.

d) *przy organicznej wadliwości serca i komórek.*

e) *w syfilitycznych cierpienach wszelkiego rodzaju*, a mianowicie takich, gdzie naprożno używane były wcierania, gdzie jod-kali przyjmowano bez skutku całe miesiące. Azatem szczególnie przy zastarzałej chorobie syfilitycznej.

Tym sposobem krew oczyszczająca herbata pana aptekarza Wilhelma wzbogaciła i dla Ameryki skarb środków lekarskich. 1055 2—5

Nowy-York, 16. września 1873 r.

Dr. Med. ***A. Groyen,***
niemiecki lekarz praktyczny w Nowym-Yorku
Nr. 73, Serenth-Street,
były niemiecki lekarz sztabowy.

Zastrzega się przed fałszowaniem i oszustwem.

Prawdziwą **Wilhelma** antiartrytyczną i antireumatyczną krew oczyszczającą herbatę otrzymać można tylko z międzynarodowej fabrykacji **Wilhelma** antiartrytycznej, antireumatycznej, krew oczyszczającej herbaty w Neunkirchen pod Wiedniem, lub też na składach w dziennikach wskazanych.

Pakiet podzielony na ośm porcyj, przyrządzonych według lekarskich przepisów, wraz z objaśnieniem sposobu użycia w rozmaitych językach **1** złr. Osobno za stempel i opakowanie **10** ct.

Dla dogodności P. T. publiczności, prawdziwą **Wilhelma** antiartrytyczną, antireumatyczną, krew oczyszczającą herbatę otrzymać także można: we LWOWIE u Jakóba Beisera apt., Zygm. Ruckera apt., Jakóba Piepesa apt., Karola Schuhutha: w BRODACH u M. S. Franzos; w BRZEŻANACH u B. Fadenknecht; w JAGIELNICY u J. Fischbachą; w JOHANNESTHAL u P. Hoffmanna; w KAMIONCE-STRUMIŁOWEJ u Zawałkiewicza; w KRAKOWIE u Trauczyńskiego apt., Jahna Józefa; w NEUMARKT u Karola Baut; w PRZEMYŚLU u J. Gajdeczka; w STANISŁAWOWIE u F. Stecher v. Sebenitz; w STRYJU u L. Gaertnera apt., u Krzyżanowskiego; w ZALESZCZYKACH u Kodrębskiego i Sp.

Un professeur de français, d'anglais et de dessin, pouvant fournir les meilleures références, désirait se placer à la campagne.

Pour renseignements, s'adresser à Mme la comtesse **F. Łoś**, 4 rue Ochronek. 1133 3—3

Okrajce dębowe

zdatne na cębryny do studzień, na podłogi, na futryny i do innych robót ciesielskich, są na sprzedaż pojedyńczo, lub w większych ilościach, po bardzo umiarkowanej cenie.

Interesowani raczą się zgłosić przy ulicy Akademickiej Nr. 8 we Lwowie. 1169 1—3

SALAMON DUBS

handlujący gotowemi ubiorami

przeniósł magazyn swój

z ulicy Wekslarskiej Nr. 8, na ulicę Karola Ludwika Nr. 33

i urządził tam wyprzedaż po cenach o 25% niższych 1168 1—5

od cen fabrycznych.

Poleca się względom Szan. Publiczności.

Grundbesitzer!

In Böhmen, Schlesien, Posen, Ost-Preusen und andere Gegenden, haben Grundbesitzer und Landleute, da wo Kartoffeln schwieriger zu verwerthen sind und Viehfutter rar ist zur Unterhaltung und Ausdehnung des Viehstandes, kleine Fabricken von Grünmehl (nasse Stärke) errichtet, worin sie ihre Kartoffeln zu Mehl verarbeiten, das Mehl im nassen Zustande den Syrup-Fabriken abliefern und den Abfall der Kartoffeln als Viehfutter verwenden.

Die Kosten von Werkzeugen benöthigt, um 40 bis 60 Koretz per Tag mit Gopel-Getriebe zu verarbeiten, belaufen circa fl. 1800, und um 120 bis 130 Koretz per Tag mit einer Dampfmaschiene von 6 bis 8 Pferdekraft zu verarbeiten, werden circa fl. 5000 ausmachen. Der Raum zu einer solchen Einrichtung erfordert 12 à 1500 Quadratfuss.

Die Resultate, welche diese kleine Fabriken erzielen sind günstig, denn ausser dass man für das Mehl einen guten Preis macht, hat man kräftiges Viehfutter, wodurch das Erhalten eines guten Viehstandes, ein regelmässiges Düngen und fruchtbarerhalten des Ackers ermöglicht wird.

In Galizien werden diese Grünmehlfabrike noch nicht vorgefunden, und weil diese ohne Zweifel unter denselben günstigen Aussichten auch hier ins Leben treten können, macht der Unterzeichnete diejenige Grundbesitzer darauf aufmerksam, welche dazu geeignete Besitzungen haben.

Wie oben gesagt ist, zur Errichtung einer derartigen Fabrik wenig Kapital und Raum nöthig, die Nähe eines klaren und guten Wassers ist aber unentbehrlich.

Der Unterzeichnete ist bereit Reflektanten mit den Lieferanten der erforderlichen Werkzeuge in Verbindung zu bringen, und sich auf längere Zeit, z. B. 6 Jahre zu verpflichten das nasse Mehl im Verhältniss zu dem von ihm gezahlten Preise für Kartoffeln abzunehmen, will auch, wenn es gewünscht wird, den ersten 4 bis 6 solchen Fabriken den Belauf der Werkzeuge und Geräthe vorschiessen, welcher Vorschuss dann successive durch nasses Mehl restituirt wird.

W. A. Scholten,

Fabrikant von Kartoffel-Stärke u. Sirup
1155 2—2 in Tarnow.

L. 333.

Ogłoszenie konkursu.

Opróżniona jest posada asystenta przy c. k. Zarządzie kasy prowentowej w Niepołomicach w jedynastej klasie rangi.

Ubiegając się o tę posadę mają wnieść podania w terminie 6ciu tygodni licząc od 1. umieszczenia tego ogłoszenia w „urzędowej Gazecie Lwowskiej."

W podaniach tych należy wykazać odbyte nauki, uzdolnienie do służby rachunkowej i kasowej i dotychczasowe zatrudnienie i wystosować takowe do c. k. Dyrekcji dla lasów i domen w Bolechowie w drodze przełożonej władzy jeżeli ubiegający się o tę posadę zostaje w c. k. służbie, w przeciwnym zaś razie w drodze odnośnego c. k. Starostwa.

C. k. galicyjska Dyrekcja lasów i domen. 1131 3—3

Bolechów, d. 9. stycz. 1874 r.

ORFÉVRERIE CHRISTOFLE.

Świeżo otworzony

tuż obok magazynu naszego wyrobów złotniczych i jubilerskich w Rynku l. 45,

Jedyny na Galicję Skład fabryczny

SREBER CHRISTOFLOWSKICH

zajmujących po szczerem srebrze najpierwsze miejsce.

Srebro to, pochodzące ze słynnej fabryki Christofle & Cie w Paryżu, odszczególnione na wszystkich wystawach światowych pierwszemi medalami, ma tę wyższość nad wszelkiemi tego rodzaju fabrykatami, że po najdłuższem użyciu, zachowuje tenże sam połysk i białość, ktore go cechują za świeża. W składowe jego części wchodzi metal **„alfenid"** na wskróś biały, a nadto znak pancernikowy, wskazuje ilość zawartego w nim najczystszego srebra 16. próby. Zwracamy uwagę Szanownej Publiczności, że rzeczona fabryka wyrabia towary **jednego tylko najlepszego gatunku,** to jest: nie wypuszcza gorszych albo lepszych. Każdy przedmiot oznaczony jest stemplem fabrycznym. Dla uwidocznienia cen, podajemy treściwy cennik przedmiotów stołowych:

12 łyżek . . . złr. 16, 17 albo 18·75	1 łyżka półmiskowa złr. 4, 4·50 i 5
12 noży . . . „ 16, 17 „ 20·—	12 podstawek pod noże i łyżki złr. 8·25 i złr. 13·50
12 grabków . . „ 16, 17 „ 18·75	12 łyżek deserowych złr. 12·— i 15·—
12 łyżeczek . . „ 9 mniejszych 7·—	12 grabków „ „ 11·50 i 15·—
1 kochla . . „ 5·30, 6·15 i 7·—	12 noży „ „ 12·— i 15·—
1 kochelka . „ 3·20 i 4·—	

Ceny innych wyrobów są rozmaite, stosownie do fasonu i wielkości, gdyż to jedynie wpływa na cenę, — metal zaś, we wszystkich wyrobach, powtarzamy, jest jednego tylko gatunku. I tak, cena lichtarzy od 7 złr., 8 złr. 50 cnt., 10 złr., idzie co raz wyżej aż do najozdobniejszych gilożowanych na cene 18 złr. Kandelabry gładkie na 2 świec 35 złr., na trzy płomienie 40 złr. Imbryczki, Czajniki, Dzbanuszki na śmietankę, Tace i Tacki, Etażerki na cukry i ciasta, słowem wybór najświetniejszych przedmiotów po cenach **przystępnych, stałych, fabrycznych.**

Kościelne przedmioty posiadamy z fabryk niemieckich.

Chlubiąc się zaufaniem zaskarbionem sobie u Szanownej Publiczności od lat już 35, mamy nadzieję, że polecając nasze nowe przedsiębiorstwo, utrwalamy je więcej jeszcze.

Przy tej sposobności

polecamy od dawna egzystujący już magazyn nasz wyrobów złotniczych, jubilerskich i szczero srebrnych, zawsze wytwornie i obficie zaopatrzony.

Z najgłębszem uszanowaniem

Józef Ostrowski i Syn.
Rynek l. 45.

1164 3—?

LWOWSKIE

TOWARZYSTWO STOLARSKIE

we **Lwowie,** przy placu Dominikańskim l. (131 st.) 1 n.

poleca swój **własnemi, z najsuchszego materjału** i podług najnowszych i najgustowniejszych wzorów wykonanemi **wyrobami** obficie zaopatrzony

SKŁAD MEBLI

oraz wielki wybór 1139 3—8

luster, materyj na meble, dywanów, sukna na podłogi, karniszów i kutasów do okien; jako też mebli giętych i mebli żelaznych

po cenach stałych i niskich.

Przyjmuje także **zamówienia** na wszelkie do zawodu jego należące roboty i uskutecznia takowe pod zaręczeniem spiesznego i dokładnego wykonania.

Z własnej fabryki

Świece woskowe

GROMNICE

białe, malowane i wyrabiane

są od 20 cnt. do złr. 1·80

do nabycia

w handlu płócien i herbaty

Fryderyka Schubutha i Syna

1112 1—1 **w Rynku l. 45.**

Zapusty!!!

Na zapusty 1105 4—5

PĄCZKI

aby się udały, trzeba pewnych i niezawodnych

DROŻDŻY!!!

i świeżego

SMALCU!!!

Otóż oba artykuły w najlepszym gatunku, jak nikt we Lwowie dać nie może, poleca handel

Karola Bałłabana

ulica Halicka pod „Złotym Kogutem."

Wyszedł obecnie zeszyt III.

Rozbioru dzieł

ADAMA MICKIEWICZA

przez **Juljusza Turozyńskiego,** dyrektora seminarjum nauczycielskiego w Stanisławowie,

i traktuje o wszystkich częściach DZIADÓW.

(Cena egzempl. 1 złr. 50 ct. (216 str.)

Zeszyt II. zawierający rozbiór krytyczny „Konrada Wallenroda" kosztuje 45 ct. (cena podwyż.). — Zeszyt I., poświęcony „Grażynie", wyczerpany. 1158 2—2

Nadwórna!

Na mocy zapadłej uchwały Rady gminnej z dnia 14. grudnia 1873, l. 941, ogłasza się konkurs na posadę

Rewizora policji

z płacą rocznie 250 złr. i 25 złr. na mundur.

Ubiegający się o tę posadę, mają wnieść podania zaopatrzone w potrzebne dokumenta na ręce naczelnika gminy **najdalej** do **31. Stycznia 1874.** 1154 2—3

Chomiak, burmistrz.

Za 2 złr.

pozbędzie się każdy **najuporczywszej**

MIGRENY

za pomocą **środka zewnętrznego,** zupełnie nieszkodliwego i świetnie wypróbowanego od przeszło trzech lat.

Za przysłaniem 2 złr., lub za zaliczką pocztową przesyłam ten środek wraz z instrukcją używania i zachowania się.

Mr. Edward Madejski,

lekarz homeopata i organop. we **Lwowie,**
1069 ulica Sobieskiego l. 18. 9—15

Ważna wiadomość!

Hiszpańskie Stowarzyszenie dla handlu wyrobami jedwabnemi i przedmiotami wytwornemi

poleca szanownej publiczności wielki wybór towarów najwytworniejszego gustu, po cenach umiarkowanych, a mianowicie: przepyszne tkaniny jedwabne i kaszmiry indyjskie, na szlafroki i meble; indyjskie i tureckie szale, kaszmiry, jedwabie i lama; cachez-nez, krawaty i chustki na szyję wszelkiego rodzaju, suknie taffetas, grosgrain, ryps, mandarin, guipury, crêpe-de-Chine i fulary we wszystkich kolorach, suknie balowe, teatralne i na wieczory z tunisienne, bruneuse, algierskie szarfy i szale, eleganckie mantyle z chwastami w rodzaju beduińskich na bale i do teatru, mantyle sewilskie, noże toledańskie, wachlarze z Walencji, chustki do nosa batystowe i z bananowego włókna, pasy i krawaty dla mężczyzn i dam, tudzież wielki wybór bižuteryj wschodnich.

Zachęceni wielkim odbytem powyższych artykułów na wystawie wiedeńskiej urządziliśmy składy w **Paryżu,** Marsylii i **Madrycie.**

Alonso i Sp.

1170 1—? Miejsce sprzedaży: ulica Karola Ludwika nr. 4.

MŁOCARNIE

które w godzinę wymłacają więcej aniżeli trzech młocków na dzień po złr. **138,** *pod gwarancją i próbą. Franko we* **Frankfurcie n. M.** *W* **Wiedniu** *Franzensbrückstrasse 13.* 1145 1—?

Moritz Weil jun.

Bardzo tanio!

Wyprzedaż bucików d.mskich i dziecinnych

w magazynie

RUDOLFA SCHWARZA

2689 ***(plac Katedralny l. 8.)*** 4—?

PIGUŁKI MORISONA

są tylko **te prawdziwe,** które się wyrabiają u nas w **Londynie.**

Główne zastępstwo nasze w Austrji powierzone jest od dawna domowi handlowemu pod firmą:

JULJUSZ GROSSE w KRAKOWIE.

Nie mamy w **Paryżu żadnego** składu, i przestrzegamy przed wszelkiemi fałszywemi wyrobami.

Kolegium zdrowia Wielkiej Brytanii.

1060 12—12 Podpisano: ***Morison & Comp.***

C. TRAU

właściciel

najpierwszego składu Herbaty

w Wiedniu, Wollzeile Nr. 1,

oddaje skład komisowy swoich Herbat na Galicję wyłącznie

panu

Rudolfowi Schwarz

we Lwowie plac Katedralny 8 lub ul. Teatralna 2,

który takowe po cenach mojego składu we Wiedniu w znanych z dobroci gatunkach, w oryginalnych paczkach i na wagę sprzedaje.

1115 3—? Z uszanowaniem

C. Trau.

Wiedeń w grudniu 1873 r.

Odwołując się na powyższe uwiadomienie **pierwszego składu Herbaty w Wiedniu C. Traua,** urządziłem w moim Magazynie **zupełnie odosobniony oddział** dla sprzedaży Herbaty i polecam Szan. Publiczności jako wyśmienite i już uznane gatunki herbaty:

Sansiński	po	4	złr. za 1 funt **wied.**
Fleur Sansinski	„	5	„ „ „ „ „
Kaiser Melange	„	4 i 5	„ „ „ „ „
Souchong	„	2, 3 i 4	„ „ „ „ „
Moscau	„	6	„ „ „ „ „
Proch z Herbaty	„	1 do 3	„ „ „ „ „

Prawdziwego Rumu i wszelkie przyprawy do Herbaty.

Detailicznych cenników, jakoteż próbki Herbaty **bezpłatnie** na żądanie rozsyłam.

Rudolf Schwarz
we Lwowie.

Galicyjski Bank kredytowy

przy ulicy **Wałowej** pod **l. 4.** (w lokalnościach dawniej przez Bank Hipoteczny zajmowanych),

wydaje

asygnaty kasowe

5 procentowe za **8**-dniowem wypowiedzeniem
6 „ za **14** „
7 „ za **30** „

dalej przyjmuje **WKŁADKI**

na książeczki oszczędności, począwszy od ***jednego złr.*** i oprocentowuje takowe po ***6 od sta.***

Spłaty aż do 200 złr. bez wypowiedzenia. 1007 4—?

Dział Zastawniczy

daje zaliczki na kosztowności, złote i srebrne przedmioty.

LOSY MIASTA KRAKOWA

Główne wygrane złr. wal. austr.

40.000, 35.000, 20.000, 15.000 i t. d.

Najniższa wygrana złr. w. a. 30.

Najbliższe ciągnienie dnia 2. Kwietnia 1874 r.

W roku 1874 i 1875 po **4** ciągnienia,

sprzedają 1004 4—?

we Lwowie: C. k. uprz. gal. akcyjny Bank hipoteczny
i filie jego w **Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu;**
„ „ **Galicyjski Bank krajowy**
i filia jego w **Brodach;**
w Wiedniu: Bank und Wechselgeschäft der Niederösterreich. Escompte Gesellschaft.

Właściciel i wydawca: A. J. O. Rogosz. Redaktor odpowiedzialny: Henryk Rewakowicz. Z drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem L. Zubalewicza ulica Halicka l. 52.